Nr. 173 Wtorek, 31 Lipca 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

W miesiącu czerwcu 1883 r. był przebieg chorób epidemicznych w kraju następujący:

W powyższym okresie czasu zmniejszył się stan ospy, odry, płonicy, tyfusu plamistego i brusznego, czerwonki i kokluszu, natomiast wzmógł się stan błonicy.

Czerwonka pojawiła się w jednej miejscowości powiatu gorlickiego; z 16 leczonych chorych, wyzdrowiało 3 (18 8 prc.), umarło 4 (25 prc.).

Ospa panuje przeważnie w powiecie jarosławskim, borszczowskim, dobromilskim, mościskim i żydaczowskim; z 1867 leczonych chorych, wyzdrowiało 1127 60 4 prc.), umarło 259 (13·9 prc.).

Odra panowała przeważnie w powiecie brzozowskim, grodeckim, rudeńskim, sokalskim i złoczowskim; z 4024 leczonych chorych, wyzdrowiało 2691 (66·9 prc), umarło 227 (5 6 prc.).

Płonica wystąpiła przeważnie w powiecie krakowskim i rudeńskim; z 133 leczonych chorych, wyzdrowiało 49 (36·8 prc.), umarło 12 (9 prc.).

Błonica panowała przeważnie w powiecie kossowskim i złoczowskim; z 94 leczonych chorych, wyzdrowiało 20 (21·3 prc.), umarło 38 (40·4 prc.).

Tyfus plamisty panuje przeważnie w powiecie buczackim, cieszanowskim i nowosądeckim; z 764 leczonych chorych, wyzdrowiało 453 (59·3 prc.), umarło 45 (5 9 prc.).

Tyfus brzuszny wystąpił przeważnie w powiecie mościskim, przemyskim i tłumackim; z 1372 leczonych chorych, wyzdrowiało 882 (64 3 prc.), umarło 70 (5 1 prc.).

Koklusz panował przeważnie w powiecie grodeckim, łańcuckim i rzeszowskim; z 1410 leczonych chorych, wyzdrowiało 336 (26 prc.), umarło 63 (4·5 prc.).

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 20 lipca 1883.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 lipca.

Od tygodnia toczą się w Izbie francuskiej nietylko ożywione, lecz namiętne i wszelkich form parlamentarnych pozbawione rozprawy nad konwencyami kolejowemi. We Francyi, jak wiadomo, wszystkie koleje żelazne znajdują się w ręku sześciu wielkich towarzystw, których potęga rywalizuje z potęgą rządu. Po wojnie niemiecko-francuskiej poczęto podnosić liczne skargi przeciw tym towarzystwom, a głównym i ostatecznym powodem zażaleń była kwestya taryf. Już w roku 1873 komisya parlamentarna orzekła, że „zupełnie chybiona i samolubna polityka taryfowa wielkich towarzystw jest kardynalną przeszkodą w naturalnym rozwoju stosunków komunikacyjnych na wewnątrz i zewnątrz, i że niezbędną jest radykalna reforma taryf kolejowych". Gdy Freycinet przedłożył swojego czasu wielki plan zreformowania systemu kolejowego, dep. Allain-Targé, późniejszy minister skarbu, wystąpił z piorunującą mową przeciw towarzystwom i wraz z deputowanym Wilsonem przedłożył wniosek, domagający się zakupienia przez państwo wszystkich sieci kolejowych. Wniosek ten nie miał jednakże powodzenia, gdyż, jak obecnie, tak i wówczas urzeczywistnieniu projektu stanęły na przeszkodzie nieprzezwyciężone trudności finansowe. Rząd powiedziawszy sobie z góry, że na razie nie należy marzyć nawet o objęciu pod własną administracyę koleji prywatnych, starał się zawrzeć z towarzystwami jak najkorzystniejsze w danych warunkach układy, co, gdy mu się powiodło, przedłożył je Izbie do zatwierdzenia. W pierwszej chwili zdawało się, że kwestya ta nie wywoła zbytnich trudności, że Izba, oceniając korzyści tych układów, zatwierdzi je po przeprowadzeniu krótkiej dyskusyi. Pierwszy dzień rozpraw zdawał się nawet usprawiedliwiać podobne przypuszczenia; złudzenie to jednak trwało zbyt krótko, gdyż już na następnem posiedzeniu poczęły objawiać się oznaki zwiastujące gwałtowną burzę. Najskrajniejsza lewica, radykalni, nieprzejednani i socyaliści wystąpili w zwartym szeregu przeciw układom z towarzystwami, upatrując w nich utrwalenie panowania wielkich kapitałów nad państwem i społeczeństwem francuskiem.

Pomimo jednak gwałtownej opozycyi stronnictwa radykalnego, znaczna większość Izby zdaje się być dobrze usposobioną dla układów, które też, o ile się zdaje, przejdą w trzeciem czytaniu. Opozycya, przekonawszy się też, że jej zabiegi nie odniosą pożądanego skutku, zmieniła nagle taktykę i zamiast atakować towarzystwa i zawarte z niemi układy, rzuciła się z niesłychaną zaciekłością na ministrów i większość parlamentarną, wywlekając przed forum publiczne najrozmaitszego rodzaju zarzuty. Aby zaś mieć dość czasu do wytoczenia rozlicznych oskarżeń, uciekli się radykalni do metody, praktykowanej ze skutkiem w parlamencie angielskim, zmobilizowali wszystkich swoich mowców i stawiają przy każdym paragrafie liczne poprawki, przyczem korzystają w najobszerniejszem znaczeniu z wolności słowa i prawa nietykalności poselskiej. Korrupcya i zdrada kraju—oto co zarzucają nieprzejednani, członkom rządu i posłom większości! Niesłychane te i niegodne oskarżenia wywołują w całym kraju i w prasie umiarkowanej okrzyk słusznego oburzenia, lecz opozycya, podsycana przez dzienniki skrajnego kierunku, ponawia na każdem posiedzeniu swoje potwarcze zarzuty i coraz to nowe miota obelgi przeciw wszystkim, którzy w komunie z 1871 roku nie chcą widzieć ideału formy rządu.. To też, nawet tak zagorzały i przesiąkły ideami republikańskiemi Madier de Montjean, oburzony postępowaniem radykałów, zawołał głosem podniesionym: „Zaprawdę, potrzebaby nam Cezara, któryby żelazną miotłą wymiótł zaśmieconą przez nieprzejednanych stajnię Augiasza."

Radykalni, chcąc dodać mocy oskarżeniom swoim o „zdradę kraju", wysłali w szranki dep. Lockroy, który wyrzekł, że przedłużać monopole koleji prywatnych w chwili, w której ks. Bismarck kończy dzieło objęcia pod zarząd państwa wszystkich koleji pruskich, znaczy to samo, co oddawać Francyę na pastwę inwazyi dwóch milionów bagnetów niemieckich. A gdy większość, nieprzekonana tym argumentem, nie zaniechała odrzucać poprawek mniejszości, naówczas wystąpił dep. Laisant z zarzutem, że Izba jest przekupioną, a wotum większości opłacone zostało przez towarzystwa sumą 12 milionów franków!... Radykalni nie poparli jednak swoich denuncyacyj ani jednym dowodem, ani jednym silniejszym argumentem, a przecież trudno przypuścić, aby jakiekolwiek względy mogły ich powstrzymać od wyjawienia nazwisk i przedstawienia dowodów winy, gdyby one

---

8)

SZLACHETCZYZNA

OBRAZEK Z PRZESZŁOSCI

(Ciąg dalszy.)

Reszta dnia przeminęła bez nadzwyczajnych wydarzeń.

Ks. biskup kamieniecki, po doznanej fatydze, wstrząśnieniach i wzruszeniach, używał wczasu na wygodnem łożu pod gościnną opieką gospodarza i puklerzem mężnej szlachty, która nad bezpieczeństwem swego pasterza — a dziś przewódzcy całej sprawy — czuwała gorliwie.

Kostenko nie zasypiał gruszek w popiele. Wziąwszy od razu górę nad Wołkowińskimi, z Wołkowińcami obchodził się jak ze zdobytą twierdzą. Porozstawiał czaty, obsadził placówki i należyty rygor zaprowadził.... Wołkowińskich przepłoszył tak, iż ukryli się w mieszkaniach, nie ważąc się nosa na świat pokazać.

Następny dzień, jako wigilijny przed odpustem, niemal od świtu zawrzał życiem niesłychanem. Rynek pusty napełniał się ludem. Zewsząd spieszyli wierni, zwyczajna zaś pobożność naszego ludu wzmogła się jeszcze obecną sytuacyą. Każdy miał coś ofiarować Bogu; prosić o całość drogich sercu i błagać o ich powodzenie. A już to doświadczonem jest od dawna, że gdy trwoga to do Boga. I mędrkowie nawet tego świata zrzucają wtedy pychę przed stopniami boskich ołtarzy.

W Wołkowińcach dawno nie pamiętano tak licznego odpustu.

Zwykły kontyngens pielgrzymów, pobożnych, mortyfikujących się — jak się to wtedy praktykowało — głodem, biczowaniem i innemi umartwieniami ciała, zwiększyła moc ludzi rozmaitych, nieznanych, w sile wieku, pełnych życia, którym nie sama szczera pobożność z oczu wyglądała.

Już z południa zapełnił się rynek całkowicie. Szpilki byś weń nie wetknął. Przekupnie świętosci i rzeczy świeckich, porozkładali swoje kramy. Niewiasty słabsze, z dziećmi, porozpinały namioty z płótna na żerdziach. Niejeden z wozem założył kwaterę na uboczu.

Wszędzie panował gwar i wrzawa. Jeden wykrzykiwał, wychwalając swój towar, inni głośno rozmawiali. Tu gromadka jakaś wyśpiewywała pieśni nabożne lub światowe, tam chłopcy przegrywali dziewczętom na fujarkach, tu dziatwa dęła w gliniane koniki, tam rozlegał się śmiech ochoczy. Każdy czuł się swobodnym, raźnym, wesołym — jak na odpuście.

Niemal połowa tłumu składała się z ubóstwa. Można w nim było dostrzedz dziadów, już znanych w okolicy, ale byli tam także i różni z daleka przybyli kalecy: niemi, ślepi, chromi, inni wreszcie nawoływaniem i stękaniami budzili litość w sercach pobożnych. Nadto w szeregi żebrackie wmięszali się jacyś obcy ludzie, niezręcznie udający mniemane kalectwa. Z początku oburzały się na to współzawodnictwo stare dziady z profesyi, chcąc tych intruzów rugować, ale że owi przybysze, trzymając się na uboczu, niezbyt gorliwie dopominali się miłosierdzia, a jeśli im kapnął grosz nieproszony, dzielili go pomiędzy weteranów rzemiosła, więc i niechęć do nich minęła. Ślepi lirnicy, tradycyjni bardowie tego kraju, przybyli także na odpust. Ci jednak natrafili na niebezpieczne współzawodnictwo. Nikt już ich pięknych pieśni: o Łazarzu, świętym Mikołaju i wzięciu Kamieńca przez Turków, słuchać nie chciał. Lud się tłumnie garnął do nieznanych przedtem śpiewaków. Dźwięcznym i nieochrypłym głosem zawodzili oni jakąś pieśń całkiem nową. Słuchacze wymijali starych pieśniarzy, domagając się znanej pieśni konfederackiej, której autorem miał być Celestyn Czaplic, sławny marszałek sejmu 1766 r., twórca wielu rozpowszechnionych podówczas poezyj. Pierwsza zwrotka wspomnianej pieśni brzmiała:

> Stawam na placu z Boga ordynansu,
> Rangę porzucam dla Nieba wakansu,
> Dla wolności ginę — wiary swej nie minę:
> Ten jest mój azard.

Wszakże niebawem zmniejszyły się zastępy żebrackie, bo wielu z przebranych, dostrzegłszy Radziejowskich, rzuciło kostury i torby, a dobywszy ukrytej broni, połączyło się ze swoimi. Co chwila zwiększały się szeregi Kostenki, który objął komendę, jako z prawa mu należną. Dawał on też baczenie na wszystko, bo niczego przez pół się nie imał. Zwrócił pilną uwagę i na innych żebraków, a podsłuchawszy, że rozsiewali wieści o nagrodzie za schwytanie biskupa, kazał ich za wieś cichaczem wyprowadzać, a tam — ochłostanych należycie — napędzać. Te energiczne środki odjęły przebranym królewczykom wszelką ochotę szpiegowania. Każdy z nich co rychlej się wynosił, bo z Kostenką żartów nie było.

* * *

Zaświtał nakoniec upragniony dzień odpustu. Pobożnego ludu jeszcze się więcej nagromadziło. Maleńki kościółek wołkowiniecki zaledwie kilkset osób mógł pomieścić, a kilka tysięcy pragnęło modlitwy. Na szczęście dzień był piękny, pogodny, wiosenny. Wirydarzyk przed kościołem, obszerny, starannie utrzymany, jakby odpowiadając chęciom pobożnych, zakwitł i zazielenial. Stanęła wspaniała świątynia pod sklepieniem błękitnego nieba. Wzniesiono w ogródku kilka ołtarzy, przy których Msze św. nie ustawały. Pobożni przystępowali do stołu pańskiego; pod drzewami spowiadali kapłani.

Nie pamiętano tak ludnego odpustu, jakim był dzisiejszy, liczny był bowiem nietylko w pobożnych, ale i w księży. Znaczną ich ilość dostarczył konwent OO. Dominikanów latyczowskich, który całem prawie zgromadzeniem tu przyciągnął. Nawet staruszek definitor O. Longin, słynny z wymowy, który już się nie ruszał z klasztoru, przybył na uroczystość. Nadciągnęli też księża świeccy i zakonni z bliższych i dalszych okolic, a mimo to zaledwie podołać zdołali gorliwości pobożnych. Sąsiedztwo Baru, nad którym gromadziły się groźne chmury, zagrzewało serca do modlitwy.

Ze szczególniejszem staraniem przyozdobiono wielki ołtarz. Wzniesiono go w głębi ogrodu pod baldachimem ze świeżych gałęzi i krzewów kwitnących, ułożonych z wielkim smakiem. Ustawiono obok niego ambonę, a tak ozdobnie i ładnie, że w najwspanialszej bazylice trudnoby spotkać coś piękniejszego. Wszystkie bogactwa starej świątyni latyczowskiej, razem z jej zakonnikami, tu się dziś przeniosły. Pobożni nadziwić się nie mogli. Obraz cudowny Pana Jezusa umieszczono także w wielkim ołtarzu, sam zaś kościółek — dla uniknienia ciżby i łatwo wyniknąć z niej mogących wypadków, był zamknięty przed ludem. Obrócono go na zakrystyę. Tylko duchowni mieli doń wstęp dozwolony.

Pielgrzymi, odbywszy z rana praktyki religijne, już tylko oczekiwali na sumę, której na ten raz słynna kapela OO. Dominikanów latyczowskich przygrywać miała.

Lud oczekiwał na nią niecierpliwie.

Zadzwoniono. Rozwarły się podwoje kościoła, ukazał się liczny szereg zakonnego i świeckiego duchowieństwa, poprzedzający biskupa w pontyfikalnych szatach, tego samego biskupa, na którego wolność zausznicy łowczego cenę nałożyli.

rzeczywiście istniały. Nie ulega więc wątpliwości, że zarzut przekupstwa ma taką samą wartość, jak zarzut zdrady kraju i tyle innych oskarżeń, wyszłych z kuźni radykalnej.

W żadnym jednak razie sceny, których widownią jest od dni kilku parlament francuski, nie podnoszą jego uroku i nie dodają wcale powagi panującej tam formie rządowej. Masy ludności bywają zazwyczaj niedowierzającemi, a na gruncie tego niedowierzania przyjmuje się zbyt łatwo każde ziarno potwarzy. Jakakolwiek też zapadnie uchwała w sprawie konwencyj kolejowych, to zajścia z dni ostatnich stanowić będą zawsze najsmutniejszy epizod dobiegającej do kresu sesyi francuskiej.

Sprawy krajowe.

(*Szkoły przemysłowe.*)

III.

Przechodząc do korzyści, jakie odnoszą uczniowie, uczęszczający do szkół pomienionych, podnosi delegat, że są one więcej niż zadowalniające, a w pojedynczych wypadkach nawet znakomite. Spostrzegać się daje przedewszystkiem ten charakterystyczny objaw, że uczniowie, uczęszczając do szkoły rocznie 8—9 miesięcy i ucząc się tygodniowo 6—8 godzin, chociaż wstępują do szkoły w znacznej części bez najmniejszego przygotowania, nie umiejąc ani czytać ani pisać, opuszczają szkoły z zapasem wiedzy, w pewnych kierunkach daleko większym niż po skończeniu czwartej klasy szkoły ludowej, a prócz tego nabywają często znacznej biegłości w rysunkach, tak odręcznych, jak i geometrycznych, jakoteż i wiadomości zwięzłych z dziedziny budownictwa, mechaniki, rachunków kupieckich, buchalteryi, geografii i nauk przyrodniczych. Szkoły więc te przynoszą krajowi tę wielką korzyść, że pewne znaczne grono młodzieży rzemieślniczej, które w skutek zbiegu nieprzyjaznych okoliczności wstępuje do rzemiosła, nie umiejąc ani czytać ani pisać, uczęszczając na wykłady w tych szkołach nie tylko nie zaniedbuje nauki rzemiosła zawodowego, ale nabywa przynajmniej tyle wiadomości przygotowawczych, że przy dalszej pracy ma możność wykształcić się na inteligentnych, dobrych i krajowi użytecznych rzemieślników.

Rezultaty tych szkół, jakie już dotychczas osiągnąć się dały, stanowią niezbity dowód, że fundusz, który kraj na ten cel łoży, przyniesie w przyszłości wielkie i niezaprzeczone korzyści; rezultaty te powinny służyć za zachętę do zakładania podobnych szkół we wszystkich większych miastach naszych, a kraj z pewnością przyjdzie chętnie w pomoc radą i funduszami.

Przypuścić również można, że tak reprezentacye miast, jakoteż i instytucye autonomiczne, które się dotychczas z ofiarnością dla szkół tych ociągały, przyjdą w przyszłym roku w pomoc i wyrównają wyżej wykazany niedobór 680 zł., która to kwota do rozwoju i dalszej egzystencyi tych szkół na razie jest niezbędnie potrzebną.

Kończąc swój memoryał, zwraca p. Wierzbicki uwagę Wydziału krajowego na jednę ważną okoliczność, a mianowicie, że program nauki w każdej z tych szkół jest inny. Nie chodzi tu oczywiście o oddziały fachowe, bo te oddziały powinny zawsze ściśle byc zastosowane do potrzeb i stosunków miejscowych, jeżeli szkoła przemysłowa ma odpowiadać swojemu zadaniu, ale uwaga ta odnosi się do oddziałów przygotowawczych. Te oddziały składają się w jednych szkołach, z dwóch, w innych z trzech, a nawet z czterech klas, a program nauki jest również rozmaity. Ułożenie więc jednolitego programu nauk, w oddziałach przygotowawczych, we wszystkich już istniejących i jeszcze powstać mogących szkołach przemysłowych, byłoby bardzo pożądanem a nawet koniecznem; należałoby także uprosić szanowne grona nauczycielskie, ażeby w przyszłości zechciały się zastosować do jednolitego programu nauk. Delegat Wydziału krajowego nie wątpi, że wielce szanowni pp. profesorowie, którzy złożyli tyle dowodów ofiarności i poświęcenia dla sprawy wykształcenia rzemieślników, chętnie zgodzą się na pewien jednolity plan nauk, a to tem bardziej jeźli plan ten będzie wynikiem narad osobistości, ze stosunkami i potrzebami tych szkół najlepiej obznajomionemi.

Nie wątpi również p. delegat, że i Towarzystwo pedagogiczne, które najpierw poruszyło zakładanie podobnych szkół, przez wysłanie delegata weźmie współudział w tych obradach.

Szan. delegat wnosi tedy:

„Wysoki Wydział krajowy raczy w interesie rozwoju tych, dla wykształcenia naszych rzemieślników tak bardzo koniecznych i pożytecznych szkół, zając się łaskawie ułożeniem planu i sposobu udzielania nauki w tych zakładach, przezco korzyści dla młodzieży okażą się jeszcze większemi. Raczy dalej wysoki Wydział krajowy wpłynąć we właściwy sposób na reprezentacye miejskie i autonomiczne, w tych miejscowościach, które wyżej wymieniono, aby zechciały przyczynić się materyalnie do uposażenia szkół przemysłowych, wreszcie raczy Wydział krajowy wezwać na razie reprezentacye miejkie i rady powiatowe w Kołomyi, Tarnopolu i Stanisławowie, aby ofiarnością ze swej strony, chciały umożliwić kreowanie podobnych szkół w tych miejscowościach.“

(*Szkoła koronkarska w Kańczudze.*)

Poseł do Rady państwa p. Oborski udał się bezpośrednio do ministerstwa wyznań i oświecenia z prośbą, aby założonej z funduszów krajowych szkole dla robót koronkarskich w Kańczudze, udzielono wzorów centralnego kursu koronkarskiego w Wiedniu.

Według reskryptu p. ministra wyznań i oświaty z dnia 17 b. m. do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, przedłożone próby robót rzeczonego zakładu nie uprawniają do przypuszczenia, aby uczennice szkoły kańczuckiej potrafiły wykonywać roboty podług wzorów centralnego zakładu koronkarskiego, gdyż nawet najłatwiejsze wzory tego zakładu, porównane z przedłożonemi próbami robót, okazują się jeszcze zawsze technicznie zbyt skomplikowanemi tak, że zachodzi wielka wątpliwość, czy uczennice szkoły kańczuckiej mają tyle wprawy, aby bez pewnych praktycznych wskazówek mogły korzystać z wzorów centralnego kursu koronkarskiego. Pan minister wyznań i oświecenia zwrócił przeto uwagę, czyby nie należało udzielić jednej z uczennic szkoły w Kańczudze, stypendyum z funduszów krajowych, a w ten sposób podać jej możność przyswojenia sobie w centralnym zakładzie należytej biegłości w sztuce koronkarskiej. Zarazem nadmienił p. minister, że gdyby reprezentacya kraju zgodziła się na utworzenie takiego stypendyum, natenczas możnaby spodziewać się udzielenia podobnego stypendyum z funduszów państwowych dla drugiej uczennicy tejże szkoły.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa zakomunikowało natychmiast osnowę reskryptu Wydziałowi krajowemu i spodziewać się należy, że sprawa utworzenia tego stypendyum wkrótce pomyślnie załatwioną zostanie.

KORESPONDENCYE

Berlin, 28 lipca.

☐ Kwestya, w którym języku dzieci polskie mają się uczyć katechizmu i historyi świętej, przybiera coraz większe rozmiary. Wspomniałem już, że dawniej w rozmaitych miejscowościach Księstwa Poznańskiego, ludność polska podlegała pod tym względem pewnej apatyi. W ten sposób stało się, że, podczas kiedy regencya poznańska znane rozporządzenie swoje musiała cofnąć, wiele dzieci polskich rodziców uczy się jeszcze religii w języku dla nich niezrozumiałym, i teraz dopiero rodzice czynią zabiegi, aby wyższa władza przywróciła wykład polski. Tylko o ludności polskiej, w obrębie bydgoskiej regencyi, nic dotąd pod tym względem nie słychać; niewątpliwie jednak przykład poznański i Prus Zachodnich nie pozostanie bez wpływu na północne powiaty Księstwa Poznańskiego. Polscy mieszkańcy Prus Zachodnich podnosili już przed dziesięciu laty skargi z powodu zaprowadzenia wykładu niemieckiego w nauce religii, skargi te ucichły jednak wkrótce, ponieważ walka kościelna w wyższym stopniu zwróciła uwagę i absorbowała siły odporne. Teraz ludność ta, znowu zapytuje, na jakiej podstawie dzieci polskie w Prusiech pobierać mają naukę religii w obcym języku, kiedy one tego języka dostatecznie nie rozumieją, co sprawia, że nauka religii nie wywiera należytego wpływu na ich umysły. Prasa liberalna spostrzega w tych uwagach zarodki przyszłego upadku potęgi pruskiej i zgubne skutki ustępstwa, uczynionego w Księstwie Poznańskiem. Inaczej zapatrują się na tę kwestyę dzienniki katolików niemieckich. *Germania* umieściła już dwa artykuły, wymagające z powodów pedagogicznych, aby i w Prusiech przywrócono polski wykład religii. Organ ten oświadcza wyraźnie, że mu nie chodzi o „narodowe“ względy. Autorem jednego z tych artykułów jest, jak się dowiaduję, pewna powaga na polu pedagogii. Dowodzi on w tym artykule, że dzieci, zniechęcone już na pierwszej lekcyi wykładem najważniejszego przedmiotu, w nie dość zrozumiałym dla siebie języku, już i w następnych godzinach nie okazują należytej ochoty do nauki i nie poświęcają jej dostatecznej uwagi; co sprawia, że postęp w nauce jest niemożliwy. Największą biedę mają następnie księża, którzy później przysposabiać muszą dzieci do sakramentów świętych; dzieci bowiem po niemiecku nie umieją dostatecznie, a polskich wyrazów technicznych nie znają także Że wśród takich okoliczności duch religijny młodzieży upada, jest naturalnem następstwem tego systemu. Nie mniejsze jest złe tam, gdzie nauczyciele używają języka ojczystego, aby dzieciom wykład niemiecki uczynić przystępniejszym — nie mówiąc już nic o stracie czasu i mozolniejszej pracy nauczycieli biednych.

Prasa nie zwróciła dotąd uwagi na stosunki górno-szląskie, które pod tym względem nie różnią się od zachodnio-pruskich; z tą różnicą, że tam dzieci nie uczą się nawet wcale polskiego czytania. Pamiętam dobrze, że przed dwoma laty *Germania* umieściła także kilka artykułów pedagoga, zajmującego ważniejsze stanowisko urzędowe; wiem dokładnie o tem, że autorowi owych artykułów z pewnością nie chodziło o popieranie polskiej sprawy, a jednakowoż głęboko ubolewał nad tem, że dzieci muszą się uczyć religii w języku niezrozumiałym. Potrzebną jest pod tym względem zmiana nietylko w Prusiech, lecz także na Górnym Szląsku. Rząd pruski ustąpił w podobnej sprawie już względem narzecza walońskiego w powiecie Malmédy, nad granicą belgijską, gdzie w średnich oddziałach dzieci teraz uczą się religii w języku ojczystym; to samo nastąpiło względem języka litewskiego w obwodzie regencyi gąbińskiej. Władza centralna nie może tedy logicznie oprzeć się wymaganiu słusznemu ludności polskiej w Prusiech i na Górnym Szląsku.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zachwianie pozycyi Pobiedonoscewa))

Petersburski korespondent ***Pol. Corr.*** donosi: „W najwyższych kołach towarzyskich Petersburga jest znowu ciągle mowa o zachwianej pozycyi, dotychczas prawie wszechmocnego naczelnika św. synodu, Pobiedonoscewa. Zaręczyć niepodobna, czy najświeższe pogłoski okażą się więcej uzasadnionemi, niżeli poprzednie, warto wszelako zanotować ich pojawienie się. Dotychczas nie zapomniano jeszcze, że przed trzema prawie laty, jeden z wyższych urzędników celnych, spokrewniony z wpływowym Pobiedonoscewem, popadł był w podejrzenie, że wspólnie z kilku innymi dopuścił się znacznej defraudacyi majątku państwowego. Przedsięwzięto podówczas kroki przygotowawcze, ażeby winnych postawić w stan oskarżenia, ale, jak to niestety jest zwyczajem w Rossyi, potrafiono sprawę tę stłumić i tak długo utrzymywać w zawieszeniu, aż nakoniec udało się niedawno wyjednać ukaz carski, nakazujący zupełne zaniechanie dalszych kroków. W kołach dworskich, niezgadzających się na tendencye Pobiedonoscewa, przypisują ten fakt jego przemożnemu wpływowi, wnioskują jednak zarazem z pewnych objawów, że powodzenie to stanie się tym razem dla niego początkiem upadku. Miano bowiem, jak zapewniają, zrobić spostrzeżenie, że od owej chwili nastąpiło silne oziębienie stosunku cara do dawnego mentora. W kołach tych obiegają nawet pogłoski o pewnych wynurzeniach monarchy, a mianowicie, że podpisał wprawdzie ukaz wzmiankowany, ale z wielkiem niezadowoleniem i niechętnie, czego następnie bardzo żałował. Takie rzeczy opowiadają sobie w kołach dworskich dość otwarcie, ale o ile w nich prawdy, przyszłość dopiero pokaże.“

(Sprawa konkordatu we Francyi).

Paweł Bert, były minister oświecenia w gabinecie Gambetty, wypracował, z polecenia komisyi konkordatowej, sprawozdanie w tej kwestyi. Dość długo nie znajdowaliśmy wzmianki o czynnościach tej komisyi parlamentarnej i zdawało się, że wszelkie projekta, mogące wzbudzić niepokój w hierarchii duchownej we Francyi, zostały odroczone lub zupełnie zaniechane. Tem dziwniejszem więc wydawać się musi obecnie ogłoszenie wspomnionego sprawozdania przez organa gambettystowskie, a zwłaszcza w chwili, kiedy rząd francuski ostentacyjnie okazuje skłonność do utrzymania jak najprzyjaźniejszych stosunków z Kościołem i na pozór zdawałoby się, że pragnie unikać wszelkich zatargów. Oprócz samego ogłoszenia zresztą, dodają te organa komentarze od siebie, pełne pochwał dla Berta a nieprzyjazne dla duchowieństwa francuskiego.

Voltaire naprzykład wita sprawozdanie następującemi słowy: „Zasadniczą myślą znakomitego sprawozdania Pawła Berta i jego projektu ustawy, jest zalecenie jak najsurowszego zastosowania konkordatu i organicznych jego artykułów. Z jakiego bądź punktu widzenia wychodząc, okazuje się, iż dobrze jest powrócić do systemu konkordatowego. Próba musi być zrobiona, bez względu na to, czy wypadnie na korzyść *status quo*, czyli też dostarczy argumentu na rzecz rozdziału Kościoła od państwa. Jedynie z korzyścią dla kraju może wypaść przedsięwzięcie reformy, która sprzyja przeobrażeniu państwa na organizm w istocie świecki, a ukróca przywileje Kościoła. Według nas, wykonanie takiego systemu najprędzej położy kres rokoszowi i opozycyi biskupów przeciw uchwałom państwa. Kary, oznaczone za naruszenie konkordatu i organicznych jego artykułów, dodadzą władzy cywilnej powagi, której do dziś brakło państwu wobec Kościoła. Utrzymanie *status quo*, może zadowolić sumienia katolickie. Scisłe zastosowanie konkordatu i uzupełnienie go postanowieniami karnemi, dadzą państwu niezbędne rękojmie“.

Zjawienie się pasterza głębokie na pobożnych wywarło wrażenie. Wszyscy, padłszy na kolana, załkał głośnym płaczem, który od ust do ust, od piersi do piersi, rozniósł się po rozległej przestrzeni i smutnem echem napełnił powietrze.

Pozpoczęła się solenna celebra biskupia.

Kiedy celebrant dostojny wstępował na stopnie ołtarza, zagrzmiał marsz konfederacki, wykonany na trąbach i kotłach przez kapelę latyczowską. Piękna to była chwila, wspaniała uroczystość. Jedyna może wówczas, której nie przerwały strzały nieprzyjacielskie, za którą uczestnicy nie zapłacili życiem lub niewolą.

Wśrodku mszy starzec, powszechnie szanowany, siwy jak gołąb, patryarcha zakonu kaznodziejskiego, O. Longin, w sukni białej i czarnym płaszczu (strój zakonny), wszedł na kazalnicę. Znany był z daru krasomowczego. Mówił, stosując się do okoliczności, o wydaniu Jezusa przez Judasza, o srebrnikach będących ceną jego zdrady. Słowa jego poruszyły i zagrzały lud cały. Można powiedzieć, że było to szczęście prawdziwe, iż nie znajdował się tam żaden z „królewczyków“, za którymi się wszyscy oglądali, bo pewnie całoby nie wyszedł. Kostenko, wtajemniczony bez wątpienia w zamysły ks. biskupa, dla uniknienia zgorszenia i zniewagi dla miejsca świętego, zawczasu, wymienionemi powyżej sposobami wszystkich wydalił.

Po celebrze, której nie kuszę się opisywać, tyle w niej było i solidarności i serdeczności zarazem, rozpoczynała się uświęcona miejscowym zwyczajem processya wokoło rynku. Zawczasu oczyszczono dla niej drogę, usypując ją piaskiem i liściem

Kiedy wyruszała, u boku celebrującego biskupa stanął po jednej stronie Kostenko, już nie w kożuchu lecz w kurcie, lamowanej futerkiem, niegdyś może bogatej, choć dziś wyszarzanej. Sciągał go pas wypłowiały ale lity. Miecz nieodłączny nie na sznurkach, ale rzemieniach zawiesił. Nie bez żalu rozstał się z nieodłącznem palidłem. Wyglądał butnie i z senatorska. Trudno go było poznać w tej odzieży niezwykłej.

Po drugiej stronie asystował ks biskupowi, staruszek osiwiały i przygarbiony, chociaż w bojach, znany z odwagi. Był to Doliwa Kożuchowski, porucznik lekkiej chorągwi, który w parę tygodni potem, poległ przy obleżeniu Baru. Baldachim i jego sznury podtrzymywali Radziejowscy, Kożuchowscy, Hałusińscy i inni konfederaci.

U bramy wirydarza kościelnego, przed wejściem na rynek, zachwyciło wszystkich niezwyczajne zjawisko. Kilkanaście dziewczątek biało odzianych, z białemi wieńcami na rozpuszczonych włosach, sypało kwiaty pod nogi pasterza (który, powiedzmy w nawiasie, już odtąd do końca życia po samych stąpał cierniach).

Na czele owego panieńskiego orszaku, szła kobieta nie wczesnej wiosny, ale w pełni krasy i powabu. Wyniosła, kształtna, o smukłej kibici, postępowała przed dziewczątkami. Włosy jej, kruczej czarności, rozpuszczone, spływały na ramiona. Twarz nieco smagławą zaczerwieniał rumieniec. Oko dziwnym pałało ogniem; usta purpurowe, nieco rozwarte, odsłaniały dwa rzędy drobnych ząbków śnieżnej białości. Na wierzchniej wardze zasiewał się ciemny puszek, niby wąsik u wyrostka Wyróżniało ją to od innych płowych główek, które wraz z jej głową chyliły się do stóp pasterza, kiedy ręce jej i towarzyszek sypały kwiaty na drogę.

Pomimo ogólnego zachwytu, w niektórych gromadkach dał się słyszeć groźny szmer niechęci i oburzenia:

— A poco tu Wołkowińska?!

— Cicho tam, to Magda Tatarka, siostra tutejszego księdza, zacna białogłowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PIOTR JAXA BYKOWSKI

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie Malechów, w powiecie żydaczowskim, zapomogi w kwocie 200 zł. na budowę cerkwi.

— **P. Minister oświaty** br. Conrad Eybesfeld, w skutek wyjazdu na urlop JE. dr. Floryana br. Ziemiałkowskiego, który zastępował był nieobecnego p. Ministra sprawiedliwości dr. Prażaka, objął tymczasowo kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości.

(*m*) **Kolonia wakacyjna** Wczoraj popołudniu odbyło się w biurze Towarzystwa pedagogicznego posiedzenie komitetu, zaproszonego przez zarząd gł. tego towarzystwa, dla uorganizowania tegorocznej kolonii wakacyjnej. Na propozycyę kierowników lwowskich szkół ludowych, przyjęto prowizorycznie 26 uczniów, stanowcze zaś przyjęcie nastąpi dopiero dziś po przeprowadzonych oględzinach lekarskich i po podpisaniu właściwej deklaracyi przez rodziców. Ze szkoły dominikańskiej przyjęty 1 uczeń, ze szkoły Piramowicza 1, ze szkoły św. Maryi Magdaleny 1, ze szkoły św. Antoniego 3, ze szkoły św. Anny 6, ze szkoły św. Marcina 6, ze szkoły Konarskiego 6, z gimnazyum 1. Są to przeważnie dzieci niezamożnych mieszczan lwowskich, obarczonych liczną rodziną; dzieci te wskutek niedokrewności lub wątłego zdrowia potrzebują niezbędnie świeżego powietrza górskiego dla poratowania zdrowia Wszyscy ci uczniowie odznaczają się dobremi obyczajami i postępami w naukach. Komitet uchwalił ilość i jakość odzieży, niezbędnej do wyprawy, uchwalając zarazem, że gdyby rodzice niebyli zupełnie w stanie potrzebnej odzieży sprawić, dostarczone być mają brakujące rzeczy z funduszu ogólnego. — Wszystkie dzieci dostaną kosztem funduszu cały ubiorek gimnastyczny; sprawunkiem tym zajął się uprzejmie p. radny Fr. Głodziński; zaś p. radny Getritz przyrzekł dostarczyć chorągwi i napisów na furażerkę Każdy uczeń dostanie także tornister, w którym przechowywać będzie odzież swoją i drobiazgi. Kierownictwo poruczył komitet p. Edmundowi Cenarowi, nauczycielowi w zakładzie gimnastycznym *Sokoła*, a nauczyciel miejscowy w Żabiu i jeden uczeń gimnazyalny dodani będą do pomocy przy nadzorowaniu młodzieży. — Dziś po południu odbędą się w sali gimnast. *Sokoła* oględziny lekarskie, których podjął się najuprzejmiej radny dr. Longchamps, (*junior*) zarazem odbędzie się próba siły za pomocą odpowiednich przyrządów; na podstawie orzeczenia lekarskiego nastąpi asenterunek do kolonii. Komitet uchwalił następujący program jazdy dla kolonii wakacyjnej: W niedzielę d. 5 sierpnia zbiorą się młodzi członkowie kolonii o godzinie 9 rano w szkole wydziałowej w ratuszu, gdzie otrzymają nowe ubiorki gimnastyczne i spakują swoje tornistry do drogi. Przedmioty cięższe pójdą w osobnej skrzyni i mają być złożoned. 3 sierpnia w biurze Tow. ped. o godzinie 3 po południu. O godzinie 10 rano zebranie w sali ratuszowej i pożegnanie; wymarsz na plac cłowy do tramwaju. O godzinie $10^1/_2$ wyjazd dwóch osobnych wagonów tramwajowych, które pełnomocnik Tow. dr. K. Maly łaskawie dostarczyć przyrzekł, na dworzec kolejowy. O $11^1/_4$ na dworcu kolejowym obiad wspólny; o 12 wyjazd do Kołomyi. W Stanisławowie o godzinie 6 wieczorem podwieczorek na peronie; o godzinie $9^1/_2$ powitanie kolonii na dworcu kołomyjskim, odjazd do miasta, kolacya i nocleg. D 6 sierpnia rano o 6 śniadanie i wyjazd podwodami do Kossowa i po drodze w Pistyniu mały przestanek i przekąska. O 11 rano w Kossowie na werandzie salin objad i wyjazd podwodami do Żabiego, podwieczorek w Jasionowie górnym lub w Krzywogórni; kolacya i nocleg w Żabiu. Jutro podamy spis dziatwy, przyjętej do tegorocznej kolonii po przeprowadzonym asenterunku. Na rzecz kolonii wakacyjnej ofiarowali: Dr. T. Gerstmann, niezmordowany protektor tych kolonij, 5 zł., Adaś G ze skarbonki 1 zł., p. Antonina Machczyńska 1 zł. a. w.

— **Ostatnie chwile Anczyca**. Czytamy w *Czasie*: Śp. Anczyc od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu, zdawało się wszakże, że choroba ta nie zabije go. Pojechał słaby już bardzo do Starego-Sącza. ztamtąd przywieziono go w pogorszonym stanie zdrowia. Po powrocie z Sącza choroba trawiła coraz bardziej nieubłaganie jego organizm, aż nareszcie w sobotę o godz. $4^1/_2$ przecięła nić jego żywota pracowitego, ciężkiego nieraz, a po którym zostały piękne plony. Na kilka dni przed śmiercią chory zawezwał kapłana i przyjął śś. Sakramenta. W ostatniej prawie chwili myślał o teatrze jeszcze i mówił z wysileniem do jednego z przyjaciół: „Artystów uściskaj; z panią Hoffmanową chciałbym się pożegnać, w każdym razie jednak, powiedz jej, że myślałem o niej“. Zmarły pozostawił dwie córki, z których jedna jest żoną p. Władysława Schmidta, znanego księgarza i nakładcy we Lwowie — oraz dwóch synów i wnuka. Matka zmarłego żyje jeszcze, a śmierć syna zakrwawiła jej serce. Na trumnie zmarłego pisarza złożono wieńce: od koła artystyczno-literackiego, stowarzyszenia drukarzy, redakcyi *Nowej Reformy*, redakcyi *Gazety Krakowskiej*, dyrektora teatru krakowskiego, p. Antoniny Hoffmanowej, pp. Rzewuskich, artystów dram. lwowskich z Krynicy, dziatwy polskiej i wieniec bez napisu. Z powodu zgonu śp. Anczyca z lokalu krakowskiego koła literacko-artystycznego wywieszono żałobną chorągiew.

— **Kapele wojskowe** w miesiącu sierpniu przygrywać będą na miejscach publicznych w następującym porządku: w dni poniedziałkowe na górze Zamkowej; w dni wtorkowe przed pałacem inwalidów; w dni środowe z wyjątkiem 15 sierpnia przed odwachem głównym; w dni czwartkowe przed pałacem p. Namiestnika; a w dni piątkowe w ogrodzie Miejskim. Produkcye, z których każda składać się będzie z ośmiu utworów muzycznych, rozpoczynać się będą do 15 sierpnia o godzinie 6, zaś od 16 do końca miesiąca o godzinie pół do 6 wieczorem.

— **Nadzwyczajne walne zebranie** członków straży ochotniczej ogniowej „Sokół“, celem zmiany statutu, odbędzie się w niedzielę dnia 12 sierpnia b. r. w lokalnościach towarzystwa rynek l. 25, na które członków honorowych, wspierających i czynnych uprzejmie zaprasza Wydział.

— **Ruch kąpielowy.** Wydana właśnie szósta lista gości zdrojowych w Krynicy wykazuje za czas od 17 do 24 b. m nowoprzybyłych gości 405, stanowiących 232 rodzin. Ogółem przybyło do Krynicy od otwarcia zakładu 1.352 rodzin, złożonych z 2 237 osób.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Edynburgu pani Chaplin-Ayrton, doktor filozofii, inicyatorka sprawy rozwoju przemysłu kobiet w Anglii; w Konstantynopolu adjutant sułtana i ochmistrz synów padyszacha Emil Gardey, który utonął przypadkowo, podczas przejeżdżki łodzią na Bosforze; w Londynie generał angielski Fenwick Williams, obrońca Karsu w czasie wojny krymskiej, przeżywszy lat 83; w Kairze były inżynier naczelny budowy kanału suezkiego i generalny dyrektor dróg w Egipcie Linant-basza, Francuz rodem, w 83 roku życia; w Turynie umarł w sobotę były admirał włoski hr. Carlo Pellion di Persano, który zwyciężony przez Tegetthofa w pamiętnej bitwie morskiej pod Lissą roku 1866 i stawiony za to przed sąd senatu, na mocy wyroku tego sądu pozbawiony został urzędu i godności admirała. Zmarły przez kilka miesięcy piastował był także w roku 1862 tekę ministra marynarki w gabinecie włoskim Ratazziego.

— **Królowa portugalska** Maria Pia, dnia 27 b. m. opuściła Włochy, udając się przedewszystkiem do Szwajcaryi, a następnie do Niemiec.

— **P. Ferdynand Lesseps,** twórca kanału suezkiego, otrzymał od szacha wielką wstęgę perskiego orderu Słońca i Lwa.

— **Sala sejmu czeskiego.** Zajmujący może będzie dla czytelników następujący opis sali sejmu czeskiego. przysłany nam przez korespondenta naszego z Pragi, który dostarcza nam zarazem sprawozdań z posiedzeń tego sejmu. W głębi sali pośrodku ustawiona jest trybuna marszałka i wicemarszałka krajowego, sprawozdawców i urzędników wydziału krajowego, odczytujących wnioski etc. i stenografów; obok, po prawej stronie stół, przy którym zasiada namiestnik, naprzeciw trybuny marszałka, ławy posłów czeskich (centrum); po prawej stronie od trybuny marszałka opodal stołu namiestnika, ławy posłów grupy wielkich właścicieli (prawica); po lewej, ławy posłów niemieckich (lewica). Po obu stronach, na piętrze znajdują się galerye, a po prawej stronie trybuna dziennikarzy, za trybuną marszałka znajdują się okna, wychodzące na plac przed pałacem sejmowym. Naprzeciw zaś, po obu stronach ław posłów czeskich, są wejścia do sali. Dr. Rieger zajmuje miejsce w centrum, a kardynał arcybiskup na ławach posłów grupy wielkich właścicieli.

— **Na turnieju szachowym** w Norymberdze dotychczas z siedmnastu partyj Winawer ma wygranych 11, Blackburne 10, Mason $9^1/_2$, Bird, Riemann i Schallopp po 9.

— **Na wyścigach konnych** w Moskwie, czwartego dnia w biegu o nagrodę główną 5.000 rubli zwyciężył koń hr. Ludwika Krasińskiego *Perkun*. Inny koń tegoż właściciela, *Hamlet*, wziął dnia tego nagrodę „jubileuszową“ 3.500 rubli.

— **Upały** w ostatnim tygodniu dochodziły w Tyflisie 51 stopni Cels., w Petersburgu $37^1/_2$ stopni.

— **Szarańcza** w ogromnych rojach ukazała się znowu w okolicach Nachiczewania nad Donem.

— **Powódź.** W piątek, skutkiem nawalnych deszczów, wystąpiły z łożysk rzeki morawskie Ostrawica i Morawka i zrządziły dotkliwe spustoszenia w różnych okolicach Morawy. Nawet domy były miejscami zagrożone.

— **W skutek uderzenia piorunu** dnia 27 b. m. pod Wolskiem, w Rossyi, wybuchł pożar na statku. który wiózł 6.800 centnarów nafty. Do chwili wysyłania depeszy o tym wypadku nie zdołano ugasić ognia.

— **Salto mortale.** W Kaliszu przed kilku dniami schwytano złodzieja, żołnierza pewnego, w chwili, kiedy na targu, wyrwawszy woreczek z pieniędzmi żydówce, zaczął uciekać ze zdobyczą. Kiedy następnie w biurze policyjnem spisywano z nim protokół, żołnierz poskoczył nagle ku otwartemu oknu i z pierwszego piętra skoczył na bruk uliczny, a pomimo silnego rozbicia się, począł uciekać znowu. I tym razem wszakże schwytano go.

— **Widownia strasznego trzęsienia** ziemi, o którem wczoraj doniosły telegramy, Ischia, jest największą z wysp w zatoce Neapolitańskiej i liczy 24.000 mieszkańców. Główne jej miasto nazywa się Borgo d'Ischia. Położenie tej wyspy jest nieporównanie wspaniałe. Ischia cała, według geologów, jest utworem wulkanicznym i powstała kiedyś podczas gwałtownego przewrotu sił wulkanicznych Ważna pod względem handlowym miejscowość Casamicciola położona jest nad morzem przy północnem wybrzeżu wyspy, gdzie wysoko po skałach wiedzie jedyna droga bita do Forio. W miesiącach letnich, od czerwca począwszy, do połowy września, bawi w Casamiccioli wiele osób na kąpielach, miejscowość ta bowiem słynie z silnych cieplic, które bardzo są skuteczne w chorobach gośćcowych i reumatycznych, oraz z kąpieli morskich i cudnego widoku na morze, na którego wybrzeżu ciągną się prześliczne zakłady spacerowe. Włosi też nazywaja Casamicciolę „królową kąpiel“ (*la regina dei bagni*). Miejscowość liczy stałych mieszkańców 3.700 i położona jest w dolinie urodzajnej i dobrze uprawnej. Parowcem dostać się można z Neapolu do Casamiccioli w półtrzeciej godziny. Na północ-zachód od Casamiccioli położona jest miejscowość Lacco, zaś na południe-zachód od tej ostatniej miejscowość Forio, które podobnie jak Casamicciola nawiedzone były strasznem trzęsieniem. Ziemia na wyspie Ischii jest jeszcze urodzajniejsza niż w okolicach Neapolu; winogrona udają się tu lepiej nawet, niż w najżyzniejszych miejscach Campanii, a wino *Ischia* ma sławę w całym świecie.

— **Ohydny zwyczaj** zabijania dzieci po narodzeniu, kwitnie ciągle jeszcze pomiędzy ludnością plemienia Sakalawów na wyspie Madagaskarze. Według opisu, pozostawionego przez zmarłego niedawno w Tamatawie księdza Pirasa, który 30 lat spędził na owej wyspie, dzień piątkowy u owego plemienia uważany jest za fatalny, dlatego też każde dziecko, które w ten dzień przyjdzie na świat, wynoszą rodzice do lasu, kładą tam do jamy i pozostawiają je własnemu losowi. U innych plemion na Madagaskarze uważane są za fatalne inne dni tygodnia. W rodzinach książęcych pozbywają się tych dzieci bez różnicy płci, które przyszły na świat w dni niedzielne, a to bez względu na to, czy rodzice mają już jakie potomstwo, czy też nie mają go jeszcze wcale. W wyobrażeniu tych ludzi bowiem, dziecko, które się urodziło w „wielkim dniu“, musi mieć także wielkie szczęście, gdyby więc pozostało przy życiu, stałoby się możniejszem od rodziców. Dalej zabijają Madagassowie wszelkie „nieurodki“, dzieci, które przynoszą z sobą na świat jaką ułomność, lub słabowite, oraz bliźniaki, których istnienie ma być dla bliźnich złowrogiem. Niedawno porzucono w lesie dwóch zdrowych chłopczyków, bliźniąt, dzieci córki królowej. Jeżeli matka przy karmieniu dziecka słabnie, zabijają to ostatnie „z urzędu“, rozumując, iż zapobiedz należy temu, aby matka zginęła z powodu dziecka. Rozumie się, że tem bardziej zabijają dziecię, jeżeli matka przy rozwiązaniu umarła; biedne niemowlę chowają w takim razie żywcem z matką. Jeżeli dziecko przyjdzie na świat o samej północy, która oddziela dzień „szczęśliwy“ od fatalnego, los w takich wypadkach rozstrzyga, czy ma być pozostawione przy życiu. Kładą je mianowicie na wązkiej ścieżce, po której woły wychodzą z obory na paszę. Jeżeli wszystkie woły ominą niemowlę, znak to dla Madagassa, że dziecko powinno żyć, jeśli zaś choćby jeden tylko wół dotknie je lekko nogą, zabijają biedactwo natychmiast. Ksiądz Piras napróżno dokładał wszelkich starań, aby okrutnych tych ludzi odwieść od tego ohydnego zwyczaju; napróżno też usiłował ocalić dzieci, skazane przez rodziców lub zwierzchność gminną na zagładę. Za wysokiem nawet wynagrodzeniem żadna z kobiet nie chciała udzielić pokarmu dziecku takiemu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Do Rady powiatowej** tarnobrzeskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Antoni Sokołowski, dzierżawca dóbr Wulka zaleszańska; a do Rady powiatowej zaleszczyckiej przy wyborze takim z tej samej grupy p. Mieczysław Skulski, właściciel dóbr Wormolińca.

*** **Swawola w kąpieli.** Czeladnik krawiecki Józef Kapturkiewicz z Nowego Sącza kąpiąc się w Dunajcu utonął z powodu swawoli jego towarzyszy kąpieli. O wypadku tym uwiadomiono c. k. sąd.

*** **Zastrzelonego mężczyznę**, w którym poznano włościanina Mikołaja Jaszewskiego, znaleziono d. 17 b. m. w lesie gminy Topolnicy w powiecie staromiejskim. Z dochodzenia okazało się, że Jaszewski, pasając bydło zwykł był nosić się z nabitą strzelbą i że przypadkowo sam się zastrzelił.

*** **Pożar lasu.** W Mizuniu, w powiecie dolińskim, d. 14 b. m. zniszczył pożar około 12 hektarów lasu z obrobionym już materyałem, który złożony był na tym obszarze. Strata wynosi około 500 zł., a przyczyna pożaru nie mogła być dotychczas sprawdzoną, lecz zdaje się, że była nią nieostrożność pastuchów. Sledztwo sądowe jest w toku.

*** **Smierć w płomieniach.** W gminie Kamionka-Bobrwidy, w powiecie rawskim, podczas gwałtownego pożaru, który w nocy zniszczył do szczętu jedną zagrodę włościańską, utraciła w płomieniach życie właścicielka tejże Ewa Iwaniewiczowa, której zwęglone zwłoki znaleziono w zgliszczach. Nadto jeden z mieszkańców pogorzałego domu doznał lekkiego oparzenia twarzy i ramienia. Ogień podłożony był zbrodniczą ręką, a domniemany podpalacz został oddany sądowi.

*** **Kradzież koni.** W nocy na 13 lipca z pastwiska „na Piaskach“, należącego do gminy Lubaczowa, w powiecie cieszanowskim, skradzione zostały dwa konie włościańskie wartości 90 zł. Sprawcy kradzieży tej samej jeszcze nocy przeprawili te konie przez granicę na terytoryum rossyjskie, blisko posterunków objezdczyków. Straż pograniczna rossyjska przytrzymała konie, złoczyńcy zaś zdołali ujść.

*** **Przy przesuwaniu wagonów** na stacyi kolejowej w Trzcianie, robotnik Józef Drozd z Będziemyśla, z winy dozorcy robót, upadł pod koła jednego z wagonów, które zgruchotały mu prawą nogę. Ciężko rannego odwieziono na kuracyę do szpitala powszechnego w Rzeszowie, zaś przeciw dozorcy wdrożono śledztwo sądowo-karne.

Wystawa sztuk pięknych w Rzymie

Rzym w lipcu.

III.

(Dokończenie.)

Inny obraz, jeśli już nie ściśle religijny, to noszący piętno głębokiej religijnej poezyi, nosi wdzięczny tytuł: *Ucieczki grzesznych, Refugium peccatorum*, a wyszedł z pod pędzla młodego weneckiego artysty, nazwiskiem Luigi Nono Jest to niewątpliwie arcydzieło tego malarza, a skoro się ukazało na wystawie, wnet zakupione zostało przez włoskiego króla Humberta. Rozmiarów dużych płótno to, pełne uroku, przedstawia ciężką marmurową balustradę w stylu *barocco*, z posągiem Najśw. Panny, którego jednak tylko część spodnia widoczna. Przed posągiem tym mruga słabe światełko lampy i stoi koszyk z kwiatami, rozrzuconemi zresztą u stóp balustrady. Tuż błyszczy kanał, niebo zachmurzone nieco, w dali miły krajobraz, pięknie wykonany, trochę zieleni, dom wiejski, wszystko świeżo zroszone lekkim deszczem. Postrzegasz jawnie wilgoć na marmurze, krople rzęsne na kwiatach, na szkle latarni osłaniającej zatloną lampkę Madonny. U stóp posągu klęczy zatopiona w modlitwie, w cichem rozważaniu dzieweczka, której twarzy nie widzisz, bo ją zakryła rękami, ale czujesz smutek głęboki, dzielisz ukorzenie, niemal modlitwę, tak nam wszystkim właściwą u stóp, u serca Tej, która Ucieczką Grzesznych się zowie. Wszystko tu tchnie i spokojem razem i cichym a rzewnym smutkiem. Błogo i rozkosznie patrzeć na obraz taki; serce najmniej przystępne uczuciom religijnym, wznosi się przynajmniej w atmosferę prawdziwie artystyczną, w pełnem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Powtórzę tu wyrazy pewnego włoskiego a wytrawnego krytyka: „W obrazie p. Nono jaśnieją dwie rzadkie w malarstwie zalety: jedność ogólnego wyrazu i powietrze (*l'aria*), bo inaczej nie umiem nazwać przymiotu tego, który wywołuje ten u publiczności okrzyk: tu się oddycha — *qui si respira*... Jest tu coś lepszego i większego niż prawda: jest tu dusza prawdy“. Toż, choć obraz ten nie jest ściśle kościelnym, spód posągu Madonny nie jest wizerunkiem Maryi, a dzieweczka klęcząca nie jest Swiętą, zawieszony wszakże w Świątyni Pańskiej, nie zdawałby mi się zgoła profanacyą. Żaden z obrazów wystawy nie tchnie tak głębokim religijnym duchem!

Następnie przychodzi mi mówić o malowidle też niepospolitej wartości, olbrzymich rozmiarów, ogromnego rozgłosu, o obrazie, który jedni zwą najpiękniejszym obrazem wystawy, drudzy aberacyą, wszyscy zaś dziełem geniuszu i niepospolitej siły. Obraz to dziwny, szczególny, szczególny i dziwny artysta! Pierwszy nosi tytuł Ślub, *Il voto*, drugi ma nazwisko *Michetti*, malarz młody a bardzo już sławny, rodem i duchem Neapolitańczyk. Obraz zakupiony został przez municypium rzymskie za 50.000 franków, jakkolwiek nieskończony jeszcze, jak świadczy oko widza i wielki napis ze strony autora. Pojedyncze szkice i studya, które zawieszone są obok płótna, a wykonane po większej części pastelem, suche-

mi farbami, rozkupione są, rozchwytane, przez samychże artystów, w rzędzie których jest podobno i nasz Siemiradzki. Świadczy to wymownie o ich niezwykłej wartości. Treść malowidła jest religijna i antireligijna społem, jak się podoba; bo jużci zabobon, przesąd, fanatyzm, są rzeczą zarówno przeciwną religii, jak niedowiarstwo, niewiara; tylko, że tak powiem, z drugiego końca.. Wiara, czy religia prawdziwa, **służba Boga rozumna** — *rationabile obsequium* — jak ją głęboko określa św. Paweł, nie znosi, odrzuca zarówno zbytek ślepy, zabobon, czy przesąd, jak brak, czy niedostateczność wierzenia. Owoż **Michetti**, przedstawiając w obrazie swym *Śluby religijne*, maluje je ze strony przesądnej, fanatycznej południowych mieszkańców W pewnym kościele w Abruzzach tłum mężczyzn i kobiet, starych i młodych, spełnia w sposób dziki, odrażający ślub swój, pełzając na kolanach i rękach od furty aż do posągu świętego i presbiteryum, bez wytchnienia i podniesienia chwilowego głowy, zlizując wciąż zakrwawionemi językami kamienną posadzkę świątyni i zostawiając krwawe, mokre ślady tego osobliwego pochodu. Ci, którzy już doścignęli w nim aż do św. posągu, ściskają, całują go frenetycznie, z ruchami pełnemi gorączki i fanatycznego upojenia. Inni pełzają wciąż gromadnie, zdzierają sobie odzienie, ręce, kolana, języki. Są tu i duchowni i posługacze kościelni w sutannach, którzy patrzą obojętnie na krwawą scenę, to podając dobrowolnym pokutnikom relikwie, to zmieniając topniejące w świecznikach pochodnie. Kto przebywał w południowych Włoszech, pielgrzymował po górach i świątnicach tamtejszych, ten mógł się w naturze spotkać z widokiem podobnym. Widziałem sam, jak wspięci aż do stropu niemal na żelaznych kratach, otaczających cudowne wizerunki Madonny, pobożni ci siwieli w konwulsyjnych ruchach i krzykliwych modlitwach, chrypli od okrzyków na cześć Matki Boskiej, od próśb głośnych o zdrowie, pieniądze, powodzenie, w przekonaniu, że im gwałtowniejsza i krzykliwsza modlitwa, tem skuteczniejsze posłuchanie znajdzie. Dużo tam prostoty, dużo wiary żywej, ale dużo też ciemnoty i przesądu, a wszystko zaprawione temperamentem niezmiernie namiętnym, gorącym, który się zdradza na wszystkiem, a więc i w stosunku do Boga. Należy rozumnie i bacznie odróżniać te wszystkie żywioły, aby być ściśle sprawiedliwym i bezstronnym w sądach. Niemieckie lub francuskie np. nabożeństwo wydaje się nam zbyt chłodnem i wyrachowanem, włoskie, zbyt namiętnem i teatralnem; polskie najbardziej przypada nam do przekonania i serca — bośmy Polacy... Patrząc też na obraz **Michetti'ego**, któremu podobało się przedstawić namiętną stronę włoskiego nabożeństwa, nie śmiejmy się zbytecznie, nie gardźmy ubogim ludem tym, tak po swojemu żebrzącym zlitowania Pańskiego, przebaczenia za liczne bluźnierstwa i grzechy języka. Są języki niestety, dużo ich nawet nietylko na południu, którymby warto było upuścić, jeśli nie krwi, to przynajmniej chętki do urągania Bogu i szkalowania bliźniego swego.. Zabobon, zresztą przesąd, czy fanatyzm religijny, rzeczą jest niewątpliwie niegodną oświeconego człowieka, ale z pewnością nie gorszą od cynicznego zobojętnienia, rozmyślnego niedowiarstwa, które wzbrania się uznać wszystkiego co piękne i wyższe w naturze i nad naturą. Bądź co bądź, obraz to potężny, choć niesmaczny bardzo. Pojedyncze postacie przypominają pędzel i paletę Tintoretta. Tło nieco zamglone, niewyraźne, rysunek dzielny. Rzecz cała nie skończona. Powiadają, iż artysta zamierza inny całkiem utworzyć obraz tejże treści, lecz poprawiony, wykończony, ulepszony, o nowem i dojrzalszem natchnieniu..Kto wie, może natchnienie to, jeśli w istocie dojrzałe, wskaże mu zgoła inny też przedmiot. Inaczej, będzie to niewątpliwie rzecz potężna, zdumiewająca, lecz zawsze niesmaczna dla tych, którzy w dziełach sztuki szukają czystych wrażeń piękna

Nie mogę też pominąć bez wzmianki dwóch innych wielkich płócien, treści religijno-historycznej, nie bez wyższej wartości i talentu, z których pierwsze **Tallona** przedstawia *Zwycięztwo Chrystyanizmu*, drugie **Laccetti'ego** ma za tytuł *Christus imperat*. O tem ostatniem zwłaszcza dużo mówiono i pisano, a zawsze z niemałem uznaniem. W pierwszem widzimy tłum barbarzyńców Alaryka, epizody nieporządków, grabierzy, okrucieństwa najazdu; a pośród tego wszystkiego występuje dziewica w bieli, natchniona i majestatyczna, niosąca w ręku skrzynkę złotą, emaliowaną, za którą postępują w poważnym szeregu młodzieńcy i starcy, dzieci nawet z krzyżami, księgami św., przyborami Kościoła: to skarbiec św. Piotra, który wynosi i ocala ta pobożna procesya, wśród zabobonnej ciekawości barbarzyńców, a oznak poszanowania ze strony ludu rzymskiego. Drugi obraz przedstawia na tle starego też Rzymu, pierwszych Chrześcian, burzących świątynie i zabytki pogaństwa: dokoła pożar i spustoszenie, obalone i skruszone posągi, a na ruinach kroczą burzyciele z pochodniami i siekierami w ręku, podczas gdy duchowni, lud, niewiasty postępują za nimi, śpiewając hymny Chrystusowi-Zwycięzcy. Jest coś dzikiego w postaciach pierwszych, zbyt mało zresztą urozmaiconych, coś znów bizantyńsko-sztywnego w kapłanach i wiernych.. Wszystko tchnie teatralnością i głębszego nie wywiera wrażenia. Przeciwnie, obraz Tallona nosi cechę nietylko potężnej kompozycyi, ale artystycznego i dzielnego wykonania. Utwor to niewykończony, zaledwo część pewna i niektóre postacie przedstawiają się już całkowicie; w ogóle dzieło wielce obiecujące.

Obrazów ściśle historycznych, mniejszych i większych, o postaciach często więcej niż naturalnych rozmiarów, dużo jest na rzymskiej wystawie, jak n. p. *Ostatnie godziny swobody Sienny-Aldi'ego*, *Joanna Grey* Cattanea, *Leopardi* Faciollego, *Giordano Bruno* i *Męczennica Chrześciańska* Crespi'ego, *Aleksander VI Papież błagający przymierza z Rzecząpospolitą wenecką* **Jacovacci'ego** i t. d. i t. d. — Ale żaden z nich nie uderza, nie przejmuje cię głębszem wrażeniem. Malowane nieraz poprawnie, chłodne są w ogóle, konwencyonalne w szczegółach, noszą też wszystkie na sobie jawną cechę nowego kierunku sztuki historycznej. Dzisiejsi historyczni malarze — oczywiście nie nasz Matejko — nie starają się o to, aby jak niegdyś, jak przed 20 nawet laty — że wspomniemy n. p. **Delarocha** — pędzel ich otwierał, niejako uprzytomniał jakiś akt wielki spełniony; lecz częstokroć z pominięciem nawet dziejowej prawdy, szukają przedewszystkiem pewnej osobliwej formy, szczególności inwencyi, jakiegoś nadzwyczajnego artystycznego efektu, któryby nie tyle kazał baczyć na przedmiot, na fakt sam, ile na talent, fantazyę i sposób przedstawienia samegoż artysty,

O *Wielkiej bitwie pod St. Martino* przez **Cammarana**, przed którą stają z podziwem tłumy włoskich widzów, natchnione zapewne bardziej patryotycznem, niż artystycznem uczuciem — jak Wincenty Pol o Ryczywole, milczeć wolę... Natomiast z miłem uczuciem wspomnę o dwóch utworach **Altamury**, nie w imię przyjaźni, lecz sprawiedliwości, z których pierwszy przedstawia *Nerona* na łonie faworyty i osłupiałą na widok ten *Akteę*, postać prawdziwie piękną — drugi allegoryczny pod tytułem *Dulce pro patria mori*. Pierwszy zakupiony został przez eks-kedywa egipskiego, oba zaś nacechowane są głębszą myślą i bardzo poprawnym rysunkiem.

Portretów też nie mało... Z nich znakomicie pięknym jest wizerunek słynnego astronoma, niezbyt dawno zmarłego O. **Secchi**.

W końcu godzi mi się nadmienić o prawdziwie wdzięcznych i artystycznych akwarellach **Corelli'ego**, **Tomby**, a szczególnie **De Tommasi**; poczem, wspominając na przyjęte hasło zastosowania homeopatyi do niniejszych sprawozdań, przejść ponad całą wielką resztą — mierności, niestety — do porządku dziennego Na porządku tym list następny i ostatni poświęcony dziełom polskiego i niepolskiego dłuta.

Dr. Sas.

Zjazd leśników.

(Ciąg dalszy.)

(*B. L.*) Zebranie piątkowe (2gi dzień zjazdu) zagaja prezes hr. Roman Potocki o godzinie 9½ rano w sali ratuszowej, witając licznie zebranych członków towarzystwa jak również delegatów towarzystw rolniczych krakowskiego i lwowskiego, szkoły lasowej lwowskiej i delegatów towarzystw leśnych czeskiego, morawskiego i szląskiego. Następnie delegat towarzystwa czeskiego p. Rektoris, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego na każdym kroku doznaje, wyraża nadzieję, że nawiązane ściślejsze stosunki między oboma towarzystwami leśnemi pozostaną nazawsze niezmiennemi i towarzystwa nawzajem wspierać się będą w dążeniach do zakreślonego celu. W końcu zaprasza imieniem swego towarzystwa na zebranie czeskich leśników w sierpniu b. r. Przemówienie to przyjęto gorącemi oklaskami, jak również przemówienie pp. Strzeleckiego i Tynieckiego, z których pierwszy zabierał głos imieniem Szkoły lasowej a drugi jako delegat Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego.

P. Strzelecki przedkłada wniosek, nagły: Zgromadzenie raczy uczcić pamięć niedawno zgasłego Gustawa Heyera, zasłużonego przyrodnika i leśnika, a uniwersytetowi w München, gdzie był profesorem, wysłać telegram wyrażający współczucie.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Z porządku dziennego następuje dyskusya nad sprawą racyonalnego odmłodnienia drzewostanów dębowych zmniejszających się w kraju naszym z każdym rokiem.

Referent p. Goralczyk, widząc przyczynę złego głównie w stosunkach naszych klimatycznych stawia dwa możliwe sposoby odmłodnienia, albo przy pomocy prowadzenia rębów częściowych albo wprowadzeniem w drzewostany dębowe wyrębowego gospodarowania. Nad sprawą tą tak doniosłego znaczenia dla naszych lasów, wywiązuje się dłuższa rozprawa

P. Koczyński, widząc źródło złego w całym szeregu innych przyczyn nie w klimacie, nie może się zgodzić na sposób zaradzenia, podany przez referenta, gdy przeciwnie p. Strzelecki przychyla się w zupełności do zdania referenta. W długoletniej bowiem praktyce swojej i podróżach zagranicznych, miał sposobność przekonać się niejednokrotnie, że przyczyny znikania naszych dąbrów głównie szukać należy w zmienności klimatu a przedewszystkiem w mrozach pojawiających się u nas nawet w połowie maja. Zdaniem przeto p. Strzeleckiego należy w lasach dębowych gospodarować w ten sposób, aby młoda zarośl znalazła dostateczną ochronę od mrozów, zanim wyrośnie ponad warstwę mrożącą. Powinno się przeto osłaniać młodą dębinę bądź prowadząc ręby częściowe, bądź dając powstałej młodzieży ochronę w niewyciętych leśnych krzewach a szczególnie leszczynie, jeżeli ta się znajduje.

W tym duchu przemawiają również pp. Lettner, Siegler i Liegman, który powołuje się na doświadczenia i spostrzeżenia, porobione przez siebie w tym przedmiocie we Francyi.

Z porządku dziennego następuje odczyt p. Lettnera, dotyczący sprawy utworzenia funduszu krajowego na zakupno lasów ochronnych, należących do mniejszych właścicieli. Nad tą sprawą wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której udział biorą pp. Selig, Siegler, Strzelecki, Tyniecki i dr. Stanecki. P Tyniecki chciałby, aby już raz zasadniczo rozstrzygnięto sprawę, jakie lasy za ochronne uważać należy. Uważać bowiem można za takie, tak niektóre górskie, jak i na nizinach położone. Zdaniem jego należałoby się przedewszystkiem zająć pierwszemi.

Po wyczerpaniu dyskusyi przyjęto wniosek dr. Staneckiego, który opiewał: „Zgromadzenie, uznając doniosłość wniosku p. Lettnera, akceptuje tę myśl, sprawę jednak zrealizowania zostawia późniejszym dyskusyom w pismach."

Na tem zakończono poranne obrady.

Popołudniowe zebranie rozpoczęło się sprawozdaniem wydziału z czynności za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego widać, że towarzystwo bardzo pomyślnie się rozwija. Zaledwie po półtorarocznem istnieniu pozyskało z górą 800 członków. Stan majątku do 15 lipca b. r. wynosił 2274 zł. 24 ct. Od 1 stycznia b. r. zaczęto wydawać pismo, poświęcone sprawom towarzystwa i kwestyom naukowym p. t. *Sylwan*.

Zgromadzenie dziękując zarządowi za gorliwą i skuteczną działalność, wyraziło mu zupełne uznanie. Następnie uchwalono budżet na rok 1884. Z budżetu podnieść wypada, prócz kwot uchwalonych na bieżące wydatki, przyznaną kwotę 200 zł. na 2 stypendya po 100 zł. rocznie dla uczniów, kształcących się w krajowej szkole gospodarstwa lasowego. Pierwszeństwo będą mieli synowie członków towarzystwa. W końcu po przeprowadzeniu małych poprawek w statucie, uskuteczniono wybór wiceprezesa z 6 członkami zarządu. Wiceprezesem obrano p. Henryka Strzeleckiego. Na tem zakończono obrady dnia pierwszego. (D. n.)

Sobiesciana

Program.

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego, urządzona w roku bieżącym przez komitet działający imieniem Rady miasta Krakowa, otwartą będzie w dniu 11 września w górnych salach Sukiennic, a zamkniętą z końcem października 1883 roku.

Na przesyłanie przedmiotów na wystawę przeznaczonych, oznacza się czas począwszy od dnia 1 sierpnia r. b. najdalej do końca tego samego miesiąca.

Wszelkie koszta połączone z przesyłką, poniesie gmina miasta Krakowa i na żądanie zwróci je osobom interesowanym Ułatwienia w kosztach transportu, przyznane przez dyrekcye koleji, podane będą w dziennikach do publicznej wiadomości.

Równocześnie z wysłaniem przedmiotów napowrót, po zamknięciu wystawy, właściciel tychże otrzyma uwiadomienie o tem w liście rekomendowanym.

Pod względem przechowania i bezpieczeństwa przedmiotów, na wystawę przysłanych, gmina przyjmuje gwarancyę, przepisaną ustawami cywilnemi, a to począwszy od chwili objęcia ich aż do chwili zwrotu, mającego nastąpić przez oddanie przedmiotów tych na kolej lub pocztę, albo też właścicielowi, lub osobie przez tegoż do odbioru upoważnionej.

Jakkolwiek ubikacye, na wystawę przeznaczone, wszelką dają rękojmię co do bezpieczeństwa od ognia, to jednak na żądanie strony interesowanej, gmina przedmioty jej przysłane asekurować będzie na czas wystawy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w wartości, takiej jaką strona interesowana zażąda, o ile Towarzystwo rzeczone wartość tę przyjąć będzie chciało.

Wszystkie przedmioty na wystawę przysłane uwidocznione będą w osobnym katalogu.

Uprasza się Wystawców w ich własnym interesie, o łaskawe wypełnienie, podpisanie i przesłanie, razem z przedmiotami, załączonej deklaracyi, która potwierdzona przez komitet, zwróconą im zostanie i później przy odbiorze udzielonych przedmiotów służyć będzie do kontroli.

Co do przedmiotów, przesyłanych na wystawę z zagranicy, raczą ich właściciele postarać się u właściwych władz o uzyskanie plomby na nie, tak, ażeby nią opatrzone wolne były na komorze od cła, za powrotem do kraju, z którego przysłane zostały.

Przesyłki wszelkie i korespondencye adresować należy: Do Prezydyum Magistratu, na ręce komitetu wystawy zabytków z epoki Sobieskiego, funkcyonującego w gmachu nowym Kasy Oszczędności w Krakowie.

Kraków, w lipcu 1883 r.

Prezydent miasta
Dr. Weigel.

OSTATNIA POCZTA

Dla nowowybranych sejmów krajowych Istryi, tudzież Gorycyi z Gradyską, które, jak wiadomo, zbiorą się d. 16 sierpnia, **mianował już N. Pan marszałków krajowych**. Według ogłoszenia *Wiener Ztg.*, Najwyższem postanowieniem z d. 19 lipca mianowany został poseł sejmowy dr. Franciszek **Vidulich** marszałkiem krajowym Istryi, a poseł sejmowy dr. Andrzej **Amoroso**, jego zastępcą, zaś poseł sejmowy, Fr. hr. **Coronini**, został mianowany marszałkiem krajowym Gorycyi i Gradyski a poseł dr. Józef **Tonkli** jego zastępcą. Dr. Vidulich piastuje już od r. 1868 godność marszałka krajowego Istryi; hr. **Coronini** był marszałkiem Gorycyi od roku 1870—1877, w którym to roku w skutek zatargu z gabinetem Auersperga nie otrzymał już tej godności; z tego powodu ówczesny klub postępowy Izby deputowanych, wyprawił na cześć hr. Coroniniego bankiet demonstracyjny.

Czeski sejm ma być zamknięty d. 8 sierpnia. Kwestya subwencyj na budowę teatrów, będzie załatwioną przy obradach nad budżetem; żądania obu stronnictw, co do wyznaczenia pewnych kwot na budowę teatrów, zostaną prawdopodobnie przez sejm odrzucone, a natomiast mają być roczne subwencye dla teatrów podwyższone do wysokości 25.000 złr.

Według doniesień z Lincu, miał oświadczyć biskup **Rudiger**, że wobec rozporządzenia co do wykonania noweli do ustawy szkolnej, **rozwiąże komisyę egzaminacyjną**, ustanowioną dla kandydatów stanu duchownego, mających zamiar poświęcić się nauczaniu religii w szkołach ludowych i wydziałowych. Odpowiedzialność za tę wiadomość — powiada *Presse* — pozostawiamy organom linckim, z których ją czerpiemy, ale nie jest ona nieprawdopodobną, wobec namiętnych wycieczek organu górnoaustryackich klerykałów przeciw rozporządzeniu co do wykonania rzeczonych ustaw. Jeżeli ks. biskup wykona swoją groźbę, naówczas stalibyśmy wobec faktu, że nie możnaby na razie mianować ani jednego katechety po myśli §. 48 nowelli do ustaw szkolnych.

Czesi na Morawie zamierzają we wrześniu obchodzić uroczyście wiekopomną **rocznicę oswobodzenia Wiednia od najazdu tureckiego**. W tym celu drukują tamtejsze dzienniki czeskie gorące odezwy do publiczności, wzywające do współudziału w manifestacyi uroczystej.

Czytamy w jednej z depesz **paryskich**, że generał **Billot odmówił przyjęcia** obowiązków **posła** w Petersburgu i że nowym kandydatem ma być generał **Campenon**. Zamianowanie jednak nowego posła nie nastąpi, jak zapewniają, wcześniej, niż we wrześniu, ponieważ nie wcześniej obejmie dowództwo nad flotą morza Śródziemnego wiceadmirał Jaurès, dotychczasowy poseł w Petersburgu.

W jednej z sal kolegium Chartres znaleziono dwie bomby, napełnione materyą

wybuchową i z tlejącemi lontami. W skutek tego wykluczono zaraz w pierwszej chwili czterech uczniów z kolegium.

Paryski korespondent *Timesa* zdaje sprawę z audyencyi, jaką otrzymał od prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. P. Juliusz Grévy oświadczył mu, że odpowie na list Papieża, zanim Paryż opuści. Dodał, że ani list Leona XIII, ani odpowiedź na takowy nie będą podane do wiadomości powszechnej. „Ale — miał się wyrazić prezydent — wskażę panu pewien brak w ocenianiu stanu rzeczy przez Ojca św Pochwala on zachowanie się biskupów, ale przemilcza o postępowaniu duchowieństwa w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Otóż duchowieństwo to, szczególniej nieprzychylne systemowi republikańskiemu, rzuciło się w sprawę 16 maja. Gdyby rzeczpospolita była wówczas runęła, do upadku jej przyczyniłoby się niemało duchowieństwo. Dla tego księża nie mają prawa uskarzać się, że rzeczpospolita traktuje ich z wielką surowością. Stosunki cywilne pomiędzy Kościołem i państwem zmodyfikowane zostały radykalnie. Państwo przestało być hołdownikiem Kościoła i musi się chronić przed jego groźbami. Gdyby Kościół wyznawał te same uczucia co Papież, wszystko działoby się jak najlepiej, ponieważ Leon XIII, jeśli sam przez się nie jest liberalnym, doskonale rozumie idee liberalne. Na nieszczęście, jego biskupi nie są doń wcale podobni, a jednak, pomimo to pochwala on ich zachowanie się. Papież — kończył p Grévy — mniemał, że jego list, osobiście zaadresowany do naczelnika państwa, będzie miał większe znaczenie, ale zapomniał, że jestem tylko strażnikiem konstytucyi, niczem więcej".

Dzienniki belgijskie i francuskie zaprzeczają wieści, jakoby książe Montebello, minister pełnomocny francuski w Bruxelli, miał opuścić swoje stanowisko i objąć posadę ambasadora w Wiedniu.

Szybki powrót do zdrowia hrabiego Chambord zadziwia poniekąd samych lekarzy, którzy z tego nagłego polepszenia nie umieją zdać sobie sprawy. Przed paru dniami, książę bardzo wesoły, przepędził kilka godzin w ogrodzie, gdzie z przyjemnością przysłuchiwał się orkiestrze przybyłej z Neustadt. Dostojny rekonwalescent może przeglądać dzienniki. Wymioty, na które cierpi jeszcze czasami, wywołane są zwykle albo zmęczeniem, albo użyciem zbyt wzmacniającego pożywienia.

Agencya Havas otrzymuje z Rzymu telegram, donoszący jej, że Ojciec św. zasłabł.

Data przyszłego konsystorza oznaczoną została na dzień 9 sierpnia.

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o katastrofie we Włoszech, spowodowanej trzęsieniem ziemi, donoszą z Casamicciola, że trzęsienie trwało 15 min.; pięć domów tylko ocalało i stoi. Wielu gości kąpielowych, bogatych Rzymian i Neapolitańczyków wraz z dziećmi i kobietami zabitych. Minister robót publicznych zarządził pogrzebanie ofiar. Potwierdza się podana pierwotnie liczba dwóch tysięcy ofiar. Dla uratowanych zbudowano 60 drewnianych baraków. Profesor Palmieri sądzi, że katastrofa powstała nie z trzęsienia ziemi, lecz z obniżenia się poziomu wyspy.

W parlamencie angielskim miał przyjść wczoraj pod obrady wniosek Northcota w kwestyi kanału suezkiego; donoszą jednak z Londynu, że Northcote nie przywiązuje już do wniosku żadnego znaczenia i chce go nawet w skutek oświadczeń Gladstona uchylić z porządku dziennego; kanclerz bowiem napomknął, że dyskusya nad tym przedmiotem byłaby niekorzystną dla kraju. Stronnictwu konserwatywnemu idzie obecnie już tylko o to, ażeby nie nawiązywano żadnych nowych rokowań z Lessepsem, i z tego powodu zadawala się na razie wyjaśnieniami prezesa gabinetu, złożonemi w Izbie niższej.

Równie dzienniki angielskie jak sir Charles Dilke — odpowiadając na interpelacyę sir Stafforda Northcote w Izbie gmin, twierdzą, że parę wypadków cholery, jakie miały miejsce w Anglii, nie są cholerą azyatycką, epidemiczną, tylko cholerą zwyczajną, sporadyczną, jaka się niemal co rok w tym czasie pojawia w wszystkich krajach Europy.

Standardowi donoszą z Berlina, że Wassa-basza przesłał Porcie, memoryał, w którym oświadcza, iż polityka jaką praktykował Rustem-basza, wywołała złe skutki w Libanie i że ze wszechmiar należy porzucić wspomnioną politykę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nyiregyhaza, 31 lipca. Przewodniczący sądu przedstawia pismo urzędników komitatu Szabolczerskiego z oznajmieniem, iż wnoszą przeciw obrońcy Heumanowi oskarżenie o oszczerstwo, ponieważ w obronie powiedział, że władze administracyjne pozyskiwały fałszywych świadków. Heuman oświadcza, iż nikt nie ma prawa pociągania go do odpowiedzialności za to, co powiedział w obronie; prawo to przysługuje tylko prezesowi sądu, z czego też zrobiony był użytek. Obrońca nie wymienił zresztą żadne go nazwiska, a będzie jeszcze sposobność skonstatowania tutaj, czy w ogóle może tu być mowa o oszczerstwie. Prokurator Szeyffert mniema, że sprawa ta nie wchodzi w zakres rozprawy niniejszej. Prezes oświadcza, że za przytoczone słowa insynuacyi, otrzymał Heuman napomnienie, więc uważa wszelkie dalsze zarządzenia za zbyteczne. A ponieważ sprawa ta nie wchodzi w zakres rozprawy, więc pismo urzędników zostaje po prostu dołączone do aktów. W kilkugodzinnej mowie obrońca Eoetvoes odpiera wyczerpująco twierdzenia o morderstwie z pobudek obrzędowych i zwalcza stanowczo opinię publiczną kraju. Ostateczna rozprawa wymagała wyjaśnień publicznych, a te dowiodły bezpodstawności materyału dowodowego. Niedorzeczność całego oskarżenia jest jasną jak słońce. Brakuje stanowczo wszelkiej istoty czynu, jedyny motyw zamordowania Estery nie istnieje. Dowodów zbrodni brakuje absolutnie. Władze śledcze okazały nieudolność, a policya niedołęztwo. Mowca dobitnemi wyrazami krytykuje całe postępowanie. Z pośród zgromadzonej publiczności odezwał się trzykrotny okrzyk, nieprzychylny dla wywodów obrońcy, który spowodował prezesa sądu do surowego skarcenia audytoryum.

Berlin, 31 lipca. (*Tel. pr.*) Do Bydgoszczy ma być przeniesiony jeden pułk kawaleryi, a to prawdopodobnie w skutek podróży ministra wojny u granic wschodnich.

Petersburg, 31 lipca. (*Tel. pr.*) *Russkij Kurjer* zapewnia, że jeden z rossyjskich uczonych, o nazwisku mającem brzmienie polskie, zapewniał profesora Adolfa Wagnera, że kwestya odbudowania Polski musi być podniesioną, gdyż tego wymagają interesa Niemiec, które muszą anektować prowincye nadbałtyckie, choćby kosztem Alzacyi i Lotaryngii, któreby zwrócono Francyi. Uczony rossyjski nadmienił w oświadczeniu swojem, że Rossya potrafi z całą godnością wystąpić przeciw podobnym zamiarom. *Petersburgskija Wiedomosti* przyjęły wiadomość tę nader seryo, i tragicznie, a czyniąc aluzyę do Katkowa, nadmieniają, że są Rossyanie, którzy sami dopomagają planom niemieckim, gdyż podejrzewają nieustannie Polaków i takiemi podejrzeniami drażnią. *Pet. Wied.* wyrażają obawę, że skoro wybuchnie na zachodzie płomień wojenny, to Niemcy osiągną cel, do którego dążą.

Petersburg, 31 lipca. Minister wojny zachorował i, jak donoszą, udać się ma wkrótce w podróż do wód. Prezes gabinetu bułgarskiego, Sobolew, którego car przyjmował na audyencyi pożegnalnej, odjeżdża w tych dniach z powrotem do Sofii.

Niżni Nowogrod, 31 lipca. W mieście Semenow spłonęło 180 domów.

Belgrad, 31 lipca. Tutejszy korespondent *Timesa*, Grant, zamianowany wice-konsulem Stanów Zjednoczonych. Agent bułgarski Kirowic powołany został telegraficznie do Sofii.

Rzym, 31 lipca. Nie podobna choćby tylko w przybliżeniu podać opisu tego, co się dzieje na wyspie Ischii. Jeden tylko, jedyny dom pozostał w Casamicciola. Ponieważ trzęsienie ziemi nastąpiło w nocy, gdy wieśniacy byli w domach, cała prawie ludność zagrzebaną została pod gruzami. Tłumy zrozpaczonych ludzi błądzą szeregami po ulicach, szukając krewnych swoich wśród leżących tam trupów. Zwłoki niewiast w eleganckich sukniach nie mogą być rozpoznane. Obliczają liczbę ofiar na trzy tysiące. Nazwisk ich nie podobna wyśledzić. Trzęsienie ziemi wyrządziło również olbrzymie szkody w innych miejscowościach jak Serrara, Fontana, Lacco, Ameno, Forio. Wielkość katastrofy nie dozwala jeszcze ocenić szkód. Dotąd 500 rannych przewieziono do Neapolu. Na dzisiejszej radzie ministeryalnej uchwalono wysłanie pomocy. Władze cywilne i wojskowe, tudzież duchowieństwo biorą udział w dziele ratunku. Rozmiary tej katastrofy przewyższają wszelkie opisy. Towarzystwa prywatne oświadczyły się z gotowością wysłania robotników do Casamicciola. Wojsko pracuje z chwalebnem natężeniem. W skutek upału zwłoki poczynają ulegać rozkładowi. Syndyk miasta Rzymu ogłosił otwarcie subskrypcyi. Podobnież w całych Włoszech subskrypcye ogłoszono. Rada ministeryalna uchwaliła oprócz pierwszych 50.000, jeszcze 150.000 zapomogi. Król przesłał znaczną sumę. Papież ofiarował 20.000 lirów.

Deputowani Lazzaro, były minister rolnictwa Micelli, znajdują się prawdopodobnie w liczbie ofiar.

Dzienniki *Fanfulla* i *Italie* zaprzeczają pogłosce, jakoby Monaco odstąpionem zostało Francyi.

Neapol, 31 lipca. Zadanie ratunku niesłychanie jest utrudnione w skutek ulewnego deszczu. Giełda tutejsza zawiesiła na czas nieograniczony wszystkie swe czynności, z powodu katastrofy, spowodowanej trzęsieniem ziemi.

Paryż, 31 lipca. Izba przyjęła konwencyę z towarzystwem orleańskiej kolei.

Aleksandrya, 30 lipca. Biuro Reutera donosi, że khedyw oświadczył się przeciw natychmiastowemu zniesieniu tutejszego kordonu sanitarnego, gdyż to wywarłoby niepomyślne wrażenie w państwach morza Śródziemnego.

Kair, 30go lipca. W szeregach wojsk angielskich wydarzyły się ponownie wypadki śmierci; w ogólności jednak stan zdrowia wojsk tych jest zadawalniający. Liczba ludzi zmarłych na cholerę w ostatnich dwudziestu czterech godzinach wynosi w Kairze 330, a z tych 36 na przedmieściu Bulak.

Lima, 31 lipca. Zmarł tutaj konsul generalny austro-węgierski, Krüger.

Londyn, 31 lipca. Donoszą z Capstadt, że na pokładzie okrętu *Kinfauns Castle*, jeden z podróżnych nazwiskiem Odonnel zabił wystrzałem z pistoletu pasażera, którego podejrzywano, że jest ukrywającym się pod innem nazwiskiem, Jerzym Carey, który stawał w sądach irlandzkich, jako świadek rządowy przeciw spiskowym.

Casamicciola, 31go lipca. Całe Włochy współzawodniczą w dziele miłosierdzia. Rada prowincyonalna Neapolu ofiarowała 100 tysięcy franków i tyleż Bank Narodowy. Wszystkie rady municypalne zarządziły subskrypcye. Wielu żołnierzy zginęło podczas ratowania nieszczęśliwych, dotkniętych katastrofą. Deputowani Lazzaro i Miceli ocaleni. Zachodzi obawa, czy nie więcej jeszcze, niż 3000 ludzi zginęło w katastrofie. Prace około ratowania niezmiernie utrudnione, ponieważ z gruzów potworzyły się formalne wzgórza, a wszystkie ulice zburzone. Władze wojskowe oddają zdumiewające usługi. Sceny prawdziwie tragiczne powtarzają się na każdym kroku przy wyszukiwaniu zmarłych lub odnalezieniu żywcem pogrzebanych. W nocy skończono poszukiwania, dziś rozpoczną się pogrzeby. Biskup z Sanfelice z całem duchowieństwem przyjął udział w niesieniu pomocy. Zginął także młody paroch Cassamiccioli, który za dzielny ratunek w r. 1881 został przez papieża mianowany biskupem in partibus. Biskup tytularny Ischii doznał, w skutek wstrząśnienia, napadu apoplektycznego.

Medyolan, Król odjechał do Neapolu, dokąd przybędzie w nocy.

Londyn, 31 lipca. W Izbie gmin podał Northcote znany wniosek w sprawie kanału suezkiego. Norwood wnosi poprawkę. Gladstone odpiera najświeższe wywody i teorye Salisbury'ego, jakoby Anglia sama tylko posiadała prawo mięszania się, i jakoby prawa terytoryalne mogły doznać przeobrażenia, w skutek handlowych interesów całego świata. Kanał angielski możliwy jest jedynie na terytoryum angielskiem. Wniosek Northcota zamieniłby przywileje Lessepsa, w cień ułudny, bez znaczenia. Pretensye Lessepsa znane są od r. 1872, a zatem znał je gabinet poprzedni. Izba zresztą nie może tej kwestyi rozstrzygać i mógłby to zrobić tylko trybunał międzynarodowy, lub egipski. Izba nie jest skrępowaną akcyą rządową. Gladstone żąda odrzucenia wniosku Northcote'a, gdyż przyjęcie go dałoby zły przykład innym ciałom prawodawczym, bo precedens do rozstrzygania kwestyi jurydycznych. Izba odrzuciła wniosek Northcota 282 głosami przeciw 183. Poprawkę Norwooda przyjęto. Parneliści uchylili się od głosowania.

Wiedeń, 31 lipca. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3.085 sztuk wołów, między temi galicyjskich 1.157, węgierskich 1.790, niemieckich 138. Ogólny przypęd o 114 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony. Ceny były zwyżkowe od zeszłotygodniowych. Płacono za woły galicyjskie po 58—61 zł., przedni towar po 61—63·50 zł.; za woły węgierskie po 60 do 63 za towar przedni po 63.50—64.50 zł., za woły z pastwiska po 58—61 zł.; za woły niemieckie po 60—64·50 zł.; za krowy po 55—60 zł., za buhaje po 52 do 57 zł.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 31 lipca 1883, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 293·40, Anglo-Austr. 108·—, Unionbank 113·75. Kolej Karola Ludw. —·—, Południowa 154·25, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9·50— Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z d. 30go lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10·25 do 10·75 zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10.67, do 10·70 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do 15·75 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 196·— m., żyto —·— m., spiritus 58.10, olej rzepakowy 68·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·25 fr., olej rzepakowy 78·50 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa.

Ze Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 3 min. 14 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min 48 po południu pociąg mięszany

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mieszany.

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do Krakowa: o godzin 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Do Podwołoczysk: z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30 lipca 1883

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	292	50	295	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	168	—	171	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	290	—	295	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt galic. 5 pr. w. a.	98	75	99	75
" " " 4 pr. w. a.	89	25	90	25
" " " 5 pr. okresowe	98	75	99	75
Tow. kred. gal. 4 pr. w. a. los 41½ l.	86	50	88	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	70	102	70
" " " 5 pr. w. a.	97	25	98	25
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	40	101	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	—	102	50
" " " " " 5 pr. w. a.	93		95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr. los. w 15 lat	—			—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	60	99	60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95		98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101		102	50
5. Losy miasta Krakowa	18	—	19	50
" Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	72	9	82
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
" " papierowy	1	17—	1	19—
100 marek niemieckich	58	20	59	—
Srebro	—		—	—
Kupony w srebrze				

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 26 lipca 1883

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	78.90	79.05
luty-sierpień	78.90	79.05
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	79.60	79.75
kwiecień-październik	79.55	79 70
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	119.75	120.25
" " 1860 po 500 zł. w.a. 5 pr.	137.—	137.50
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	141 25	141.75
" " 1864 po 100 zł.	169.25	169.75
" " 1864 po 50 zł.	168 75	169.25
Renty Com. po 42 lir austr.	37 —	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	149.50	150.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.40	93.55
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99 35	99.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł m. k.)		
Czech	106.50	107.—
Bukowiny	98.50	99.50
Galicyi	98.80	99.40
Niższej Austryi	104.75	105.75
Siedmiogrodu	99.25	99 75
Węgier	100.50	101.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	108.—	108.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	296.25	296.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	860.—	870.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	837.—	839.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	591 —	592 -
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	225 25	225 50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	— —	— —
Północnej kolei po 1000 złr. m. k.	2667	2672
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	295.—	295 25
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	169.25	169 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	323 50	322 75
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	156 80	157.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.50	162.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95.50
" " " " premiowe po 3%	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr	—.—	101.—
" " " " w 20 l. 7pr.	102.50	—.—
" " " " w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct	89.50	90.50
" " " " po 5 proct.	99.—	99 25
" " " " po 5 proct w 37 latach zwrotne	99.—	99.25
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.60	102.—
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	101.50	102.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100 40	100 60
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc	— —	— —
" Zakł. kr. ziems. po 5½ proc	100 50	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94 80	95 10
Tow kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93 40	93.60
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	— —
" " po 100 zł. w. a.	100.50	101 50
Kol. gal. Kar. Lud. emizya z r. 1881 po 4½ pr.	98 50	98.75
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.90	95.15
z r. 1867	99.50	100.—
z r. 1868	96.—	97.—
z r. 1872	94 75	95.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w a.	94.80	95 —
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	171 75	172.25
Clarego po 40 zł. m. k.	40 75	41 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	107.—	— —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.50
Losy miasta Krakowa po 30 zł. w. a.	18.50	19 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24. -
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38 -	40 -
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
Czerwon. krzyża austr Tow. po 10 zł.	12.15	12.30
" " węgiersk. " po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20 75
Salma po 40 zł. m. k.	51.75	52 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.75	46 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	22.75	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126 —	127 50
" " po 50. zł. w. a.	63 50	64 50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.—	28 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k	8 .	8 0
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w p. n.	—.—	
Frankfurt za 100 mark w p. n.		
Hamburg za 100 mark " "		
Londyn za 10 ft. szt.	119.90	120 05
Paryż za 100 fr.	47 40 —	47 45 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.	5 67 —
" pełnej wagi	5.67 -	5 69 -
Korona		—.—
20-frankówka	9 50.—	9 50 50
Rossyjski imperyał	9.76	9.78. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	— -

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 30 lipca 1883.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	80
" " " w srebrze	79	65
Renta w złocie	99	40
5% austr. renta marcowa	93	50
Akcye banku wiedeńskiego	837	—
" kredytowego	293	50
Londyn	119	90
Srebro	-	—
Napoleondor	9	50—
Dukat cesarski men.	5	65 -
[illegible]	5[illegible]	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2037. (5059 1—3)

Dnia 6 sierpnia 1883, 6 września 1883 i 8go października 1883, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym ck. sądzie powiatowym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k 148 w Synowódzku wyżnem, ciała tabularnego niestanowiącej dłużnika Pawła Kawki własnej na rzecz Mendla Liebesmana o zapłacenie sumy 81 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 155 zł. aw. wadyum 10prc.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Skole, dnia 10 czerwca 1883.

L. 124. (5058 1—3)

W dniach 24 września 1883, 25 października 1883 i 26 listopada 1883 każdym razem o godzinie 11tej rano odbędzie się w tusądowym budynku egzekucyjna licytacya realności Hryćka i Maryi Babiaków pod l. kons. 49 w Dubiu położonej, stanowiącej przedmiot tusądowej księgi gruntowej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 192 złr. 52 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 250 złr. w. a. Wadyum 25 złr.

Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany Pawło Babiak z Dubia.

Z c. k. sądu powiatowego.
Olesko, 23 marca 1883.

L. 3538. (5056 1—3)

C. k. sąd podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Wilhelma Zangena w kwocie 100 złr. odbędzie się w tut. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż 16/25 części realności w Mańczudze położonej, l w. h. 83 księg gruntowych dla gminy Mańczuga objętej, Izaka Amstera własnej, w jednym tylko terminie dnia 28 września 1883 godz 10 rano pod ułatwiającemi warunkami:

Na powyższym terminie zostanie sprzedaną powyższa część realności także niżej ceny szacunkowej lecz przynajmniej za taką cenę, któraby się równała wszystkim na egzekwowanej realności ciążącym długom.

Cenę wywołania stanowi kwota 768 złr. Wadyum wynosi 65 złr.

Przeworsk, 8 czerwca 1883.

L. 16742. (5018 1—3)

C. k. sąd miejsko delegowany w Krakowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia ogólnej sumy 250 złr. z przynależytościami odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w tutejszym sądzie w trzech terminach t. j. dnia 12 września, 17 października i 14 listopada 1883, każdym razem o godzinie 10tej rano egzekucyjna licytacya realności pod l. w. hip. 11 w Kantorowicach położonej, Ignacego Godawca i Franciszki z Godawców Kłapciowej własnej.

Cena wywołania wynosi 500 złr., wadyum zaś 10 prc ceny szacunkowej.

Na pierwszym i drugim terminie tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także poniżej ceny wywołania, jednak nie niżej 370 złr. sprzedaną zostanie.

Protokół zastawniczego opisania tej realności i bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem dr. Mochnackiego z zastępstwem dr. Csesznaka

Kraków, 4 lipca 1883.

L. 4729. (4969 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretens i Josla Frelicha w kwocie 37 złr. 50 ct w. a. z pn od spadkobierców ś. p. Kseńki Kohut vel. Pater się należącej, odbędzie się licytacya realności pod l. k. 41 now. 21 w Czułowicach, wykazem hipot. 39 księgi gruntowej gminy Czułowice objętej, w jednym terminie t. j. dnia 17 września 1883 o godzinie 10 w biurach tegoż sądu tamże.

Cena wywołania 353 złr. 50 ct. w. a. Wadyum ceny wywołania 5 prc.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych niewiadomy h, lub którymby uchwały nie mogły być doręczone, ustanowiony kuratorem p. Łuszpiński z Komarna z substytucyą p. Jana Wierzbickiego.

Komarno, dnia 12 czerwca 1883.

L. 5376. (5008 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż 2/40 części jatek pod l. wykazu hipot 329 w Białej położonych, Józefa Rużyczki własnością będących, rezolucyą z dnia 4 lutego 1883 l. 63, w celu zaspokojenia wierzytelności Franciszka Wyrwalskiego w kwocie 269 złr rozpisana w dniu 6 września 1883 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w obwieszczeniu z powyższej daty objętemi z tą zmianą, iż części te także poniżej ceny szacunkowej sprzedane będą.

Biała, dnia 25 czerwca 1883.

L. 3407. (5014 1—3)

Sąd obwodowy odbędzie 5 września i 17 października 1883 o godz. 10 rano publiczną licytacyę połowy realności wyk. hip. Nowy-Sącz l. 769 objętej i połowy realności wykazem hip. l. 822 Nowego Sącza objętej, na których takowe niżej ceny szacunkowej sprzedane nie będą.

Cena szacunkowa dla pierwszej połowy realności 865 złr. 75 ct., dla drugiej 414 złr 60 ct.

Wadyum 10 prc.

Termin do warunków ułatwiających 17 października 1883 o godz. 4 po południu.

Kuratorem dla wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych Fryderyka Winka, Andrzeja Winka, Elżbiety z Winków Weberowej, Katarzyny Winkowej i Julianny Winkowej i wierzycieli po 16 czerwca 1883 na hipotekę wejść mających, ustanowiony adw. Zieliński w Nowym-Sączu.

Nowy-Sącz, dnia 16 czerwca 1883.

L. 4065. (5070 1—3)

Bobrecki c. k sąd powiatowy w sprawie egzekucyjnej Feigi Lukaczer, Sary Rojzy dw. im. Lukaczer, i Ciwie Cipie dw. im. Lukaczer przeciw Andruchowi Mech o zapłacenie 172 złr. z pn. rozpisuje ponowną przymusową sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstw włościańskich pod l. d. 19, 38 i 107 w Dźwinogrodzie położonych, wyk. hip. 153. I. II i III. ciało hipoteczne objętych, dłużnika Andrucha Mecha własnych, w jednym na dzień 7 września 1883 o godzinie 10 rano, w zabudowaniu tutejszego sądu wyznaczonym terminie z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 4480 złr., poręczne 224 złr. 20 ct.

Że gospodarstwa powyższe i niżej ceny wywołania, najwięcej ofiarującemu za jakąkolwiekbądź cenę sprzedane zostaną.

Że dla wierzycieli, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 1 sierpnia 1882 prawa zastawu lub inne prawa rzeczowe do sprzedać się mających gospodarstw nabyli, uchwałą z 14 lutego 1883 l. 1080 kuratora w osobie c. k. notaryusza pana Teofila Waydowskiego ustanowiono, że nakoniec wyciąg hipoteczny; akt oszacowania i inne warunki sprzedaży w registraturze sądu przejrzeć, o stanie tabularnym w urzędzie hipotecznym, o zaległych podatkach w c. k. urzędzie podatkowym w Bóbrce przekonać się można.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka, 27 maja 1883

L 873 (4997 2—3)

W dniach 29 sierpnia, 28 września i 30 października 1883 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie licytacya realności l. 4 w Stróżnej, Michała i Maryanny Ziębów własnej, składającej się z 36 morgów, 697□ sążni gruntu i budynków, tudzież ciała hipotecznego l. w. h. 157 gminy Stróżnej objętego, Jana i Franciszki Ziębów własnego, składającego się z parceli gruntowej 461 w przestrzeni 2 morg. 222□ sążni, na zaspokojenie sumy komitetu kościelnego w Bobowej 350 złr. w. a. z pn z tem, że na trzecim terminie realności powyższe i niżej ceny szacunkowej w łącznej sumie 4290 złr. w. a. sprzedane zostaną.

Wadyum 429 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Ciężkowice, dnia 5 kwietnia 1883.

L. 7241. (4977 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że dla zaspokojenia protensyi Banku zaliczkowego w Stanisławowie w kwocie 1600 złr. z pn. odbędzie się dnia 30go sierpnia 1883, i dnia 27 września 1883 każdym razem o 10 godzinie rano w B. III publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. 165¼ w Stanisławowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Ksawerego Dęskura własnej, za cenę szacunkową lub wyżej takowej, gdyby jednak w ten sposób sprzedaną nie została, do ułatwiających warunków dzień sądowy na 28go września 1883 o godzinie 10 rano się wyznacza.

Cena wywołania wynosi 2018 złr. 10 ct. w. a.

Wadyum 220 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze

Dla tych wierzycieli, którymby niniejsza uchwała licytacyjna wcześnie doręczoną być nie mogła, lub którzyby później do tej realności prawo nadzastawu nabyli, kuratora w osobie adw. dr. Katzenellenbogena, z zastępstwem adw dr. Rosenberga się ustanawia i o tem niniejszym edyktem ich się zawiadamia.

Stanisławów, 16 czerwca 1883.

Księgi gruntowe.

L. 754. (5086)
Dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy Mikołajów z miejs Sterkowce przynależnej do c. k. sądu powiatowego w Łopatynie rozpoczyna komisya hipoteczna 8 sierpnia 1883.
Każdy interesowany ma zatem zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla obrony praw swych uzna za stosowne.
Od c. k. komisyi hipotecznej dla Złoczowskiego obwodu sądowego.
Złoczów, dnia 29 lipca 1883.

L. 8139. (5087)
Nowosądecka komisya hipoteczna rozpoczyna dochodzenia miejscowe celem zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla gmin Bilsko z Rocznurową, Rąbkowa i Tabaszowa 6 sierpnia i dni następnych na miejscu.
Interesowanym wolno praw swoich bronić.
Nowy Sącz, 28 lipca 1883.

L. 67. (5096)
Komisya hipoteczna sądu powiatowego w Dąbrowie zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wola gręboszowska z dniem 30 lipca 1883 rozpoczyna.
Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.
Dąbrowa, dnia 27 lipca 1883.

L. 2687. (5097)
C. k. sąd powiatowy w Głogowie rozpocznie dochodzenia, celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Rogoźnica z miejscowością Wola cicha dnia 1 sierpnia 1883.
Każdemu wolno się zgłosić i przytoczyć, co dla obrony praw swych za stosowne uzna. Głogów, 23 lipca 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 26442. (4986 2—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Mechla Flaum w sprawie Maryi Walterowej, Jana Pieniążka, Józefy Kwolewskiej, Władysława Wielogłowskiego, jako opiekuna małoletniej Władysławy Pieniążek, przeciw spadkobiercom Mortka Flaum, a mianowicie: Josny Maschler, Rachli Laulicht, Józefowi Flaum, Maryem Flaum i Mechlowi Flaum o wykreślenie prenotacyi sumy 1192 zł. z stanu biernego dóbr Łosośiny górnej dla Mechla Flauma, z życia i miejsca pobytu niewiadomego, kuratorem ad actum adw. dra Blizińskiego z zastępstwem adw. dra. Jahla ustanowiony został.
Lwów, dnia 4 lipca 1883.

L. 17248. (5041 2—3)
C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Hahna, iż Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie wytoczyło przeciw niemu pozew o zapłacenie sumy wekslowej 130 zł. w. a. i że dla niego ustanowionym został kuratorem adwokat dr. Leszko z substytucyą adwokata dra. Władysława Wilkosza.
Kraków, 13 lipca 1883.

L. 12461. (5061 2—3)
C. k. sąd krajowy wzywa posiadacza zaginionej książeczki udziałowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, na imię Tadeusza Langie dnia 3 lipca 1875, na zł. 400 wystawionej, Nr. 205 opatrzonej, ażeby o takowej w przeciągu sześciu miesięcy sądowi krajowemu doniósł, gdyż w przeciwnym razie książeczka ta za umorzoną uznaną zostanie.
Kraków, dnia 15 czerwca 1883.

L. 7778. (4982 2—3)
Bobrecki c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stefana Klimkowa, który w roku 1846 do służby wojskowej powołany miejsce rodzinne „Kocurów“ opuścił i do tego czasu o swem życiu i miejscu pobytu żadnej wiadomości nie dał, że Marko Klimków i Rozalia Guła wnieśli pod dniem 24 października 1881 l. 7778 prośbę o uznanie go za zmarłego, w załatwieniu której postępowanie w § 277 u. c. wskazane wdrożono i dla niego kuratora w osobie c. k. notaryusza Wgo p. Teofila Waydowskiego w Bóbrce ustanowiono.
Zarazem wzywa się nieobecnego Stefana Klimkowa, ażeby w przeciągu roku, od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu licząc, w tutejszym sądzie stanął lub w inny sposób o swem życiu sądowi doniósł, gdyż po upływie tego czasu za zmarłego uznanym zostanie.
C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka, 24 października 1881.

L. 26764. (4987 2—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszym edyktem z miejsca pobytu, istnienia i osoby jego przedstawiciela nieznanemu, możliwemu stowarzyszeniu pod nazwą: „Stepinerowskie zgromadzenie rabinackie (Stepiners Rabinats-Versammlung)“, że przeciw niemu i innym dnia 26 czerwca 1883 do l. 26764 spadkobiercy śp. Heny Margulies recte Margoles o uznanie praw własności i wydanie jednej izby w realności Nr. $190^2/_4$, tudzież płacenie rocznie za użytkowanie tej izby po 200 zł. w. a. od 1 stycznia 1882 począwszy, pozew wnieśli, który równocześnie do wniesienia obrony pisemnej w przeciągu dni 90 dekretowany został.
Gdy miejsce pobytu, istnienia i osoby przedstawiciela rzeczonego stowarzyszenia nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adw. dra. Saula Waldmanna we Lwowie a tegoż zastępcą adw. dra. Emila Byka we Lwowie i wspomniany pozew ustanowionemu kuratorowi doręczono.
Wzywa się więc rzeczone stownrzyszenie Stepinerowskiego zgromadzenia rabinackiego, aby ustanowionemu kuratorowi służących do swej obrony środków dostarczyło, lub innego zastępcę sobie obrało, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe samo sobie przypisze.
Lwów, dnia 30 czerwca 1883.

L. 15741. (4993 2—3)
Wysokie c. k. ministerstwo handlu, zmieniając §. 24 ustęp 3 rozporządzenia wykonawczego z daty 10 października 1882, tyczącego się ustawy o pocztowych kasach oszczędności z 28 maja 1882, zezwoliło, by stacye zbiorcze (urzędy pocztowe) od jednego i tego samego włożyciela aż do trzech kart oszczędnościowych włącznie w jednym tygodniu wykupywały a względnie przyjmowały.
Z c. k Dyrekcyi poczt
We Lwowie, dnia 21 lipca 1883.

Z. 13741. (4993 2—3)
Das hohe k. k. Handels-Ministerium hat in Abänderung des § 24 Alinea 3 der Durchführungs-Verordnung vom 10 Oktober 1882 zum Postsparkassen-Gesetze vom 28 Mai 1882 gestattet, daß von nun an von einem und demselben Einleger bis zu drei Sparkarten à 50 kr. während einer Woche zur Einlösung gebracht und von den Sammelstellen (Postämtern) angenommen werden dürfen.
K. k. Post-Direktion.
Lemberg, am 21 Juli 1883.

Ч 13742. (4993 2—3)
Высокое ц. к. министерство гандлю змѣняючи §. 24 уступъ 3 выконавчого розпорядженя зъ 10 октобря 1882 дотычного оуставы о почтовыхъ касахъ щадничихъ зъ дня 28 мая 1882 позволило, що отъ теперь отъ одного и того самого вкладателя въ протагу одного тыждня ажъ три щадничи карты по 50 кр до выкупленя принесени и отъ собирательного мѣстця (почтового оуряда принятѣ бути могутъ.
Ц. к. краева Дирекція почтъ.
Львовъ, дня 21 юлія 1883.

L. 8086. (5032)
C. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmę „Towarzystwo handlowe i kredytowe ziemskie i przemysłowe w Strusowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, którego statut w osnowie swojej zawiera następujące ustawą, z dnia 9 kwietnia 1873, Nr. 70 dz. u. p przepisane istotne wymogi:
1. Towarzystwo handlowe i kredytowe ziemskie i przemysłowe w Strusowie zawiązało się na podstawie statutu z dnia 20 czerwca 1883;
2. Nosi ono firmę: „Towarzystwo handlowe i kredytowe ziemskie i przemysłowe w Strusowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“;
3. Siedzibą jego jest Strusów;
4. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków;
5. Czas trwania jest nieograniczony;
6. Zarząd stowarzyszenia sprawuje dyrekcya złożona z 4 członków, w skład której, na mocy wyboru na zgromadzeniu członków ku ukonstytuowaniu się dnia 20 czerwca 1883 w Strusowie przeprowadzonego, wchodzą:
a) Mojżesz Leib Krim, w Nałużu zamieszkały, jako zwierzchnik dyrekcyi;
b) Majer Berisz Zimet, w Strusowie zamieszkały, jako sekretarz;
c) Alter Menczer, w Strusowie zamieszkały, jako kasyer;
d) Gedalies Krochmal, w Brodach zamieszkały, jako kontrolor.
7. Wszelkie ogłoszenia, od stowarzyszenia pochodzące, wychodzić będą pod firmą stowarzyszenia od dyrekcyi, zaproszenia zaś na ogólne zgromadzenia mogą pochodzić także od rady zawiadowczej, w którym to razie podpisywane będą przez prezesa i sekretarza pod firmą: „Rada zawiadowcza towarzystwa handlowego i kredytowego ziemskiego i przemysłowego w Strusowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“;
8. Za wszelkie zobowiązania stowarzyszenia wobec osób trzecich odpowiadają członkowie ograniczenie, to jest do wysokości podwójnej wkładki.
Udział członka pojedynczego wynosi najmniej 10 zł., przyczem pozostawia się do woli członka i większy udział wpłacić, bądźto w całości, bądźteż miesięcznie najmniej 10 pr. sumy udziałowej. Do zobowiązania stowarzyszenia potrzebnym jest najmniej podpis dwóch członków dyrekcyi.
C. k. sąd obwodowy.
Tarnopol, dnia 26 czerwca 1883.

L. 27662. (5026 1—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Tytusa i Michalinę Lewandowskich, że na prośbę Władysława Kropińskiego pto. 160 zł. w. a. o wydanie z depozytu sądowego kwoty 46 zł. 77 ct. ustanowiono dla nich kuratorem adwokata dra. Goldberga ze substytucyą adwokata dra. Weissa i do rąk pierwszego odnośne uchwały wydano.
Lwów, dnia 14 lipca 1883.

L. 4031. (4952 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Radłowie wzywa Mikołaja Kosałę aby imieniem własnem i swych dzieci małoletnich Jędrzeja i Justyny Kosałów po ś. p. Katarzynie z Klichów Kosałowej pozostałych w ciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego licząc, do spadku po ś. p. Jędrzeju Klichu, dnia 12 grudnia 1879 z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, się zgłosił, w razie przeciwnym pertraktacya tylko ze zgłaszającymi się i z kuratorem w osobie Jędrzeja Klicha, dla niego i dzieci jego ustanowionym, przeprowadzoną będzie.
Z c. k. sądu powiatowego
Radłów, 16 lipca 1883.

L. 6951. (4948 1—3)
C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości, iż na prośbę Benischa Wallacha z 29 maja 1883 l. 5103 tutejszosądową uchwałą z 2 czerwca 1883 l. 5103 polecono Benischowi Fisch zapłatę sumy wekslowej 35 zł. w. a. z 6% odsetkami od 27 lipca 1880 i kosztami sporu 3 zł. 54 ct., tudzież że dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Benischa Fisch ustanowiono kuratorem adwokata dra. Mijakowskiego z substytucyą adwokata dra. Billeta w Złoczowie, wzywając Benischa Fisch, aby temuż kuratorowi podał środki obrony lub innego pełnomocnika zamianował i sąd o tem zawiadomił.
Złoczów, dnia 23 lipca 1883.

L. 29478. (5004 1—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w sprawie J. S. Mittelmana przeciw Wolfowi Lannerowi i Manelemu Lanner pto. 200 zł. w. a. z pn. wydany został na podstawie wekslu dto. Jaworów dnia 17 lutego 1880 na 600 zł.; dnia 27 stycznia 1883 l. 3811 nakaz zapłaty resztującej sumy 200 zł. w. a. i że dla niewiadomych z miejsca pobytu Wolfa Lannera i Manelego Lannera, kuratorem ad actum adw. dr. Berliner z zastępstwem adw. dra. Raabe ustanowiony został.
Wzywa się Wolfa Lannera i Manelego Lannera, aby ustanowionemu kuratorowi udzielili potrzebnych do obrony środków dowodowych, lub innego zastępcę sobie obrali.
Lwów, dnia 21 lipca 1883.

L. 13893. (5052 1—3)
Z dniem 1 sierpnia 1883 zostaje zwiniętą c. kr. stacya telegraficzna w Samborze i będzie wykonywaną służba telegraficzna przez tamtejszy c. kr. urząd pocztowy co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości
Lwów, dnia 27 lipca 1883.
W zastępstwie
Nawratil.

Ч. 13893. (5052 1—3)
Съ днемъ 1го августа 1883 зноситъ ся ц. к. телеграфична стація въ Самборѣ а слѫжба телеграфична бѫде выкониватися через тамтешній ц. к. почтовый оурядъ, що симъ до публичной вѣдомости подаетъся.
Львовъ, дня 27го юлія 1883.
Въ заступничествѣ
Навратил.

Z. 13893. (5052 1—3)
Mit 1ten August 1883 wird die k. k. Telegrafenstation in Sambor aufgelassen und der Telegrafendienst bei dem dortigen k. k. Postamte ausgeübt werden. Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.
Lemberg, am 27 Juli 1883.
In Vertretung
Nawratil.

L. 86/pr. (5104)
Dla IV zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 30 sierpnia 1883, o godzinie 9tej przed południem, zamianował Jego Ekscellencya p. Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego c. k. radcę sądu krajowego Pawła Simonowicza zastępcą przewodniczącego sądów przysięgłych.
Prezydyum c. k. sądu krajowego karnego
Lwów, dnia 28 lipca 1883.

L. 27747. (5103 1—3)
C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie wzywa posiadacza wrzekomo zagubionej książeczki wkładkowej galic. kasy oszczędności do l. 7535 wystawionej, na imię Wojciecha Kaspizak opiewającej, której stan z dniem 1 stycznia 1883 wynosił 420 zł. 69 ct. ażeby w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej“, powyższą książeczkę tutejszemu c. k. sądowi krajowemu przedłożył, w przeciwnym bowiem razie na żądanie proszącego Jana Paczkowskiego niniejsza książeczka za umorzoną uznaną zostanie.
Lwów, dnia 7 lipca 1883.

L. 14067. (5105 1—3)
Od 1go sierpnia b. r. rozpocznie c. kr. urząd pocztowy w Turynce wykonywać służbę pocztowej kasy oszczędności, co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.
Lwów, dnia 28 lipca 1883.
Nawratil.

Ч. 14067. (5105 1—3)
Отъ 1го августа т. р. розпочне ц. к. почтовый оурядъ въ Турынцѣ выконивати слѫжбѫ почтовой касы щадничой, що симъ до публичной вѣдомости подаетъ ся.
Львовъ, дня 28го юлія 1883.
Навратил.

Z. 14067. (5105 1—3)
Vom 1ten August l. Js. wird sich das k. k. Postamt in Turynka mit der Ausübung des Postsparkassendienstes befassen, was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.
Lemberg, am 28 Juli 1883.
Nawratil.

Kuratele.

L. 3936. (4908 3—3)
Fedko Horyń z Mikłaszowa uznany został za marnotrawcę, a kuratorem dla niego Piotr Kardasz z Mikłaszowa ustanowiony.
C. k. sąd powiatowy.
Winniki, 7 lipca 1883.

L. 4045. (5081 1—2)
C. k. sąd powiatowy w Dobromilu podaje do wiadomości, że Oleksa Husak z Borysławki został uznany za marnotrawcę, kuratorem Michał Dolik.
C. k. sąd powiatowy.
Dobromil, 26 maja 1883.

L. 3843. (5049 1—3)
Podaje się do publicznej wiadomości, iż Józef Skoczylas włościanin z Siedleczki uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 1 czerwca 1883, l. 4286 marnotrawcą uznanym został, wskutek czego dla niego Michała Zająca, gospodarza gruntowego z Siedleczki kuratorem ustanowiono.
C. k. sąd powiatowy
Przeworsk, 30 czerwca 1883.

L. 3487. (5069 1—3)
Uchwałą c. k. sądu krajowego Krakowskiego z dnia 7go kwietnia 1883 l. 6641 uznany Józef Hellak z Czchowa umysłowo niedołężnym, a Sebastyan Bilinski kuratorem ustanowiony.
C. k. sąd powiatowy
Brzesko, dnia 10 maja 1883.

L. 2728. (5038 1—3)
C. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że Walenty Stańko z Rozborza, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 8 lutego 1883 l. 597 za marnotrawcę uznany i kuratorem dla niego Jan Kurek z Bud Przeworskich ustanowionym został.
Przeworsk, dnia 20 maja 1883.

L. 2497. (5037 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do publicznej wiadomości, że Walenty Kubicki, gospodarz gruntowy z Pantalowic uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 8 lutego 1883 l. 596 został uznanym marnotrawcą i że Jan Peszko dla niego kuratorem ustanowionym został.
Przeworsk, 31 maja 1883.

L. 2196. (5020 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Krościenku ogłasza, że Józef Bator, rolnik z Mizerny, uznanym został za marnotrawcę i dlań kuratorem Majcher Krzystoń ustanowionym.
Krościenko, 25 czerwca 1883.

L. 3022. (4893 2—3)

Zawiadamia się, że Izaak Tannenbaum z Brzeska uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z 17 marca 1883 l 5559 za obłąkanego uznany został.

Kuratorem dla niego ustanowiony jest Löbel Tannenbaum.

Brzesko, dnia 31 maja 1883

L. 2223. (4951 2—3)

Odnośnie do orzeczenia c. k sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 5 kwietnia 1883 l. 3282 uznaje się Andryja Fedyszynego z Obertyna zamarnotrawcę i ustanawia dla osoby i majątku tegoż, Iwana Ignatowicza z Obertyna kuratorem.

C. k. sąd powiatowy
Obertyn, dnia 23 maja 1883.

L. 3959. (4965 2—3)

C k sąd powiatowy w Radłowie ogłasza, że na mocy uchwały ck. sądu krajowego w Krakowie z 30 czerwca 1883 l. 14228 uznaje Stanisława Tyrchę z Borzęcina za marnotrawcę, dodając mu kuratora w osobie Jędrzeja Pałacha z Łęk.

C. k. sąd powiatowy
Radłów, dnia 12 lipca 1883.

L. 12470. (4949 2—3)

Iwan Wynar z Dobrohostowa marnotrawcą uznany, kuratorem jego jest Iwan Fendak z Dobrohostowa.

C. k. sąd powiatowy
Drohobycz, 28 czerwca 1883.

Doniesienia prywatne.

L. 1071. (5030 2—3)

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Borszczowie jest do obsadzenia posada lustratora rachunków gminnych i konduktora dróg gminnych w jednej osobie, z roczną płacą 500 zł. aw. tudzież ryczałtem na koszta podróży w kwocie 150 zł. a. w.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na 1 rok poczem nastąpi stałe przyjęcie.

Wymaga się od kompetentów wiadomości technicznych, wykazania dotychczasowego zatrudnienia i kaucyi służbowej w wysokości 300 zł. wa.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni wnieść swe podania udokumentowane do Wydziału Rady powiatowej w Borszczowie, na ręce podpisanego Prezesa w Mielnicy, do dni 30 po trzecim ogłoszeniu niniejszego konkursu w „Gazecie Lwowskiej".

Borszczów, dnia 22 lipca 1883.

Prezes.
Borkowski.

L. 5983 (5079 2—3)

Obwieszczenie.

Dnia 9 sierpnia 1883 odbędzie się w urzędzie gminnym publiczna licytacya, celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej, wraz z prawem poboru dodatku gminnego, gminie miasta Przemyśla przysługującego, na przeciąg lat trzech, od 1go stycznia 1884 do 31 grudnia 1886 r.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny w ilości 78820 złr. wal. austr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 7900 zł. wa.

Oferty pisemne należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta
Przemyśl, dnia 13 lipca 1883.